Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 9028. | Lwów, piątek 1 listopada 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Skrytobójczy mord na lekarzu we Lwowie

Przed walną batalją w Sejmie.

Echa odwołania Bratina z Warszawy. - Krach na giełdzie nowojorskiej katastrofą narodową. - Niezwykła rozprawa w sądzie warszawskim. - Monter w roli eskulapa.

MARSZ. DASZYŃSKI U PREZ. RZPLITEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30. października. (ab) P. Marsz. Sejmu Daszyński był dzisiaj przyjęty przez Prezydenta Rzplitej na Zamku. P. Marszałek konferował z p. Prezydentem Rzplitej dłuższy czas w sprawach związanych sesją sejmową.

—o—

DWA PROJEKTY RZĄDOWE USTAW SKARBOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. października. (ab). P. min. skarbu Matuszewski przesłał na ręce prezesa Izby handl. przem. Klarnera **dwa projekty rządowe ustaw skarbowych.** Jest to **projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym i projekt podatku od kapitałów i rent.** Sfery gospodarcze mają się wypowiedzieć w sprawie wymienionych projektów

—

NIE DALI SIĘ WZIĄĆ NA PIĘKNE SŁÓWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. października (st) Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Stołpców, ujęto onegdaj kilku osobników, którzy prowadzili **usilną agitację wśród ludności wiejskiej, namawiając ją do emigracji do Rosji sowieckiej.** Jak się okazało, agitatorzy ci pobierali specjalną zapłatę od głowy w wysokości 1 dol., oraz całkowite utrzymanie. Mimo intensywnych agitacyj, agitatorom - komunistom nie udało się **zwerbować włościan na bezpłatną ziemię, zabudowania i inwentarz.**



NIEZWYKŁA PRZYGODA TENORA.
(Do artykułu na stronie 10-tej)

Z Warszawy do Bukaresztu w jednym dniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 30. października. (st) Zapowiedziane na koniec b. m. polsko - rumuńskie rokowania o zawarcie umowy lotniczej ulegną miesięcznemu opóźnieniu. Delegacja rumuńska zawiadomiła Min. komunikacji, że ze względu na trudności techniczne data wyjazdu do Warszawy musi być przesunięta. Ponieważ zarówno Polska, jak i Rumunja należą do międzynarodowej federacji aeronautycznej, zawieranie umowy ogólnej t. zw. ramowej między obu państwami jest zbędne. Rokowania, które rozpoczną się w końcu listopada w Warszawie, **dotyczyć będą umowy szczegółowej komunikacyjno - eksploatacyjnej.**

Szlak powietrzny Warszawa—Lwów będzie zapewne przedłużony do Bukaresztu z przystankami w Czerniowcach i Jassach w ten sposób, by podróżny, który rano wyleci z Warszawy mógł tego samego dnia wylądować w Bukareszcie. Loty na nowo utworzonych szlakach powietrznych z Rumunją rozpoczęłyby się z wiosną tego roku.

—o—

NADKOMISARZ TROJANOWSKI KOMENDANTEM P. P. NA LWÓW MIASTO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. października (st) **Na miejsce nadkomisarza Reszczyńskiego, przeniesionego do Tłumacza, komendantem P. P. Lwów miasto został mianowany nadkomisarz Trojanowski z Gniezna.**

—o—

PIERWSZY POLSKI REKORD ŚWIATOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. października (st) Międzynarodowa federacja aeronautyczna (F. A. I.) na posiedzeniu w dniu 26. bm. uznała wyczyn por. pilota **Franciszka Henryka Zwirka,** który na awionetce polskiej KWD. II. z silnikiem Salmson 40 m. k. osiągnął wysokość 4 tys. m., za rekord światowy. Jest to pierwszy polski rekord światowy.

Po fatalnej audjencji.

CZEGO DOWIEDZIAŁA SIĘ DELEGACJA URZĘDNICZA OD P. ŚWITALSKIEGO. — NASTĘPSTWA ODPOWIEDZI. — O ODBUDOWĘ ZBURZONEJ HARMONJI.

Lwów, 31 października.

P. premjer Świtalski przyjął delegację urzędniczą, jednoczącą wszystkie związki pracowników państwowych. To już duże poświęcenie, bo mieliśmy premjera, który z taką delegacją wogóle nie chciał rozmawiać. Celem audjencji było przypomnienie, że **jeszcze na wiosnę wpłynął memorjał** w sprawie postulatów urzędniczych i nie doczekał się dotąd odpowiedzi. Na Zachodzie, gdzie ministrowie mają zwyczaj odwrotnego odpowiadania nawet na pisma poszczególnych obywateli, takie wielomiesięczne milczenie po memorjale byłoby czemś zgoła niezrozumiałem. Ale ponieważ u nas władze nie mają zwyczaju korespondowania, więc delegacja w najlepszej wierze i bez śladu oburzenia przyszła prosić o odpowiedź.

Dostała ją. Zarzucają rządowi, że jest w swych wypowiedzeniach zbyt tajemniczy, niejasny, niezdecydowany. Niesłusznie; **odpowiedź p. Świtalskiego wypadła zupełnie jasno i zdecydowanie.** Oślepiająco jasno. Dwa były postulaty: poprawa uposażenia i ostateczne unormowanie stosunków służbowych. Na jedno i drugie odpowiedź brzmiała: **nie!** O poprawie płac niema mowy — dziś i w przyszłym roku, bo preliminarz budżetowy potrzebnych sum nie przewiduje (dlaczego nie przewiduje, skoro autorem budżetu jest rząd, to przemilczano). Zaległy dodatek mieszkaniowy za rok 1928 wprawdzie należy się według ustawy, ale widocznie **nie wszystkie ustawy zasługują na respektowanie,** skoro wykonanie tej zależy od bardzo problematycznych nadwyżek budżetowych. I wreszcie o stabilizacji prawnej urzędników również niema mowy, bo p. premjer jest zwolennikiem tylko takiej pragmatyki, która umożliwia „sprężyste" i natychmiastowe zwalnianie pracownika, bez dochodzeń dyscyplinarnych. A zatem **bez dalszych złudzeń i bez przyrzeczeń.** Może to nawet było bardzo uczciwe...

Taka odpowiedź ze strony wysokiego urzędnika państwowego, który **zna los swych podwładnych i w najmniejszym szczególe nie może zaprzeczyć, że ten los jest przygnębiająco tragiczny, wywoła oczywiście olbrzymie echo.** Jako „zatrzaśnięcie drzwi" **przejdzie do historji** na równi z „historyczną" odpowiedzią, niegdyś udzieloną urzędnikom przez p. Witosa. Przewidujemy, że reakcja szerokich zainteresowanych rzesz może być nawet namiętna. Ale my chcielibyśmy ocenić cały problem **bez śladu podniecenia.** Chcemy zanalizować sytuację najzupełniej bezstronnie, aby **dojść do tych konsekwencyj, które okażą się konieczne.**

Pracownicy państwowi wykazali w ciągu 11 lat swej martyrologji **zdumiewającą cierpliwość.** Ale całym fundamentem ich umiarkowania było przeświadczenie, że państwo — bez względu na intencje rządów — **nie mogło przyjść im z pomocą.** Dziś ten fundament wyczekiwania wali się w gruzy. Nie sposób dłużej wierzyć w niemoc państwa, skoro **rozstrzygającą okazuje się niechęć odpowiedzialnych czynników.**

Ubiegły rok budżetowy przyniósł 579 miljonów przekroczonych. Sejm — jeśli mu na to pozwolą — zajmie się badaniem celowości tych ogromnych dodatkowych wydatków. Nam wystarczy stwierdzenie, że właśnie w świetle tych przekroczeń **budżet nasz wykazuje wielką elastyczność,** tak wielką, że przyjęcie lub odrzucenie każdego wydatku w granicach tego pół miljarda zależy wyłącznie **od wolnej woli dysponenta.** Otóż wola tego dysponenta szła w kierunku zaspokojenia wszelkich innych potrzeb, faktycznych lub urojonych, **z wyjątkiem pozycji urzędniczej.** Tu nie znaleziono nawet kilku miljonów na wykonanie ustawy o dodatku mieszkaniowym. Uznano za dopuszczalne raczej ustawy nie wykonać. To nie jest niemoc, ale **zlekceważenie.**

Inny, drastyczniejszy charakter posiada sprawa pragmatyki urzędniczej. Stanowisko p. Świtalskiego **obala tu — już nawet bez jakichkolwiek usprawiedliwień — wszystko, do czego nasz ogół urzędniczy dążył.** Petryfikuje w nieskończoność ów stan dowolności i niepewności jutra, z jakim walczono już nawet nie w imię interesów własnych, ale w imię wartości aparatu administracyjnego. **Podważa zasadę sprawiedliwości, na jej miejscu pozostawiając zasadę kaprysu i niełaski.** Dopuszczając usuwalność urzędnika bez stwierdzenia winy z jego strony i bez dania mu możności obrony, wprowadza **groźny czynnik niedopowiedzialności i demoralizacji.**

I to jest ta konieczna konsekwencja z wytworzonej przez p. premjera sytuacji. Odebranie urzędnikom wszelkiej nadziei na poprawę losu **musi odbić się na ich sprawności, musi pozbawić ich energji i sumienności, musi rozluźnić ich dyscyplinę.** Wewnętrzne stosunki rumuńskie są odstraszającym przykładem na to, do czego doprowadza zlekceważenie żywotnych potrzeb pracowników państwowych.

Z natury rzeczy pragną oni ułożyć swój stosunek do każdego rządu pod kątem **lojalnego oddania.** Pragną w tych najwyższych władzach widzieć i wzór i **instancję, godną pełnego zaufania.** W dzisiejszych warunkach trudno im byłoby się zdobyć na tę ufność. I oni, zaprzysiężeni zwolennicy stabilizacji, chyba jednego dziś pragną: **jak najrychlejszego ustąpienia człowieka, który tę harmonję zaufania rozbił na drzazgi.** Może następca potrafi ją w interesie państwa odbudować.

Echa odwołania Bratina z Warszawy.

ZA CZASÓW CARSKICH. — PRZYJAŹŃ Z BIESIEDOWSKIM.

Moskwa, w październiku.

Wedle wiadomości prasy sowjeckiej, sprawa odwołania warszawskiego **korespondenta „Izwiestji"** i kierownika warszawskiej filji „Tass" Bratina, zostanie rozstrzygnięta dopiero po kilku dniach, po otrzymaniu **dodatkowych relacji** z Warszawy. Wedle ogólnego mniemania, powstanie tej sprawy **znajduje się** w związku ze znanemi rewelacjami Biesiedowskiego, osobistego dawnego przyjaciela Bratina, oraz z rolą tego ostatniego w pewnych incydentach z ostatnich dni na tle **działalności wywiadu sowjeckiego.** Ponadto przeciwnicy Bratina przypomnieli sobie fakty z przeszłości tego dziennikarza za czasów carskich, kiedy współpracował w najbardziej prawicowych pismach i bronił carskich stosunków z tą samą zawziętością, z jaką demaskuje obecnie „faszystowski" ustrój w Polsce.

Krach na giełdzie nowojorskiej katastrofą narodową.

Nowy Jork 30. października. (T. G. P.) Katastrofalny spadek akcyj na giełdzie nowojorskiej pociągnął w przepaść nietylko olbrzymią masę spekulantów, **ale odbił się również bardzo boleśnie na szerokich warstwach ludności amerykańskiej.** Spekulacja giełdowa i pęd do pospiesznego wzbogacenia się przeszły ostatnio w stan gorączkowy, który ogarnął wszystkich. Zdołano wciągnąć do gry masy urzędnicze, pracowników prywatnych i rzesze robotnicze. Wszyscy lokowali swe oszczędności w akcjach, spodziewając się rychłego zwiększenia swego majątku.

Kursy akcyj wyśrubowano do nieprawdopodobnej wysokości, nie mającej odpowiednika w rzeczywistej wartości majątku spółek akcyjnych. Równocześnie przedsiębiorstwa **podejmowały szereg robót inwestycyjnych, wypuszczając z tego tytułu coraz to nowe emisje akcyj, które doprowadziły do formalnego uwięzienia wszystkich kapitałów w akcjach.**

Obecny krach na giełdzie nabiera dla Ameryki rozmiarów katastrofy narodowej. Koła finansowe są zdania, że nie pozostanie to bez wpływu na **dalszy rozwój rynku akcyjnego w Ameryce.**

AKTA TRYBUNAŁU W SPRAWIE B. MIN. CZECHOWICZA W POSIADANIU MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. października. (ab). W dniu dzisiejszym na ręce Marsz. Sejmu Daszyńskiego nadeszły **z Trybunału stanu akta dotyczące procesu przeciwko b. min. Czechowiczowi.** Akta te stanowią poważny zbiór protokołów, pism, załączników i wyjaśnień, złożonych przed Trybunałem stanu przez rząd i N. I. K. P.

ODBUDOWA MOSTU NA DNIESTRZE POD ZALESZCZYKAMI.

Warszawa, 30 października. (Tel. G. P.). Zbierająca się jutro państwowa Rada kolejowa omówić ma szereg ważnych spraw, tyczących się komunikacji towarowej i osobowej. W związku z ożywiającemi się **stosunkami handlowemi z Rumunją, poruszona będzie odbudowa mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami.**

—o—

NOWY ŚMIERCIONOŚNY WYNALAZEK.

Berlin, 30 października. (Tel. G. P.) Z Londynu donoszą, że ministerstwo wojny zajmuje się obecnie **badaniem karabinu szybkostrzelnego, oddającego 2.250 strzałów na minutę.** Broń ta jest wynalazkiem Niemca Hugona Koeniga. Wynalazek ten polega na **zastosowaniu płynnego powietrza w wynalezionej niedawno postaci niewybuchającej, zmagazynowanego w próżni.**

—o—

Unieważnione mandaty poselskie.

UCHWAŁY PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30. października. (ab) Pod przewodnictwem sędziego Dutkiewicza, zastępcy głównego komisarza wyborczego odbyło się posiedzenie głównej państwowej komisji wyborczej, m. in. komisja postanowiła unieważnić mandat posłanki Markowskiej z PPS., przyznając ten mandat p. Wstążewskiemu z listy PPS. w Święcianach i unieważnić mandat posła Henryka Towarnickiego z listy państwowej stronnictwa chłopskiego i przyznać p. Stanisławowi Januszowi z Łańcuta ze stronnictwa chłopskiego.

Po uniwersytecie i politechnice Akademja handlowa.

REKTOR ZAWIESIŁ WYKŁADY NA 3 DNI.

Wiedeń, 30 października. (Tel. G. P.). Na Politechnice i Uniwersytecie tutejszym panował dziś spokój. Wykłady na Politechnice zostały wznowione. Natomiast doszło do zaburzeń w Akademji Handlowej, **gdzie studenci narodowo - socjalistyczni urządzili antyżydowskie manifestacje**, przyczem doszło do starć i bójek. **Rektor zawiesił wykłady na 3 dni.** Pozatem studenci narodowo - socjalistyczni kolportowali odezwy, domagające się wprowadzenia numerus clausus

Większość, która stała się mniejszością.

NA MARGINESIE OSTATNICH WYBORÓW W CZECHOSŁOWAJI.

Praga, 30. października (Tel. G. P.). Po ostatecznem obliczeniu ilości mandatów, uzyskanych przez partje rządowe, okazuje się, iż większość rządowa utraciła 14 mandatów. Wobec tego, zamiast 157 głosami rozporządza w parlamencie ilością 143 głosów, stanowiąc mniejszość. Wobec tego przypuszczają, iż utworzona zostanie **nowa większość, składająca się z partyj lewicowych, chłopskich i partji socjalistycznej.**

PUŁK. MALESZEWSKI NA UROCZYSTOŚCIACH MOŁOTKOWSKICH.

Warszawa, 30 października. (Tel. G. P.). Na uroczystości, związane z 15 rocznicą bitwy pod Mołotkowem wyjeżdża w dniu 31 bm. z Warszawy **główny komendant Policji Państw. płk. Jagrym - Maleszewski.**

ZJAZD INSTRUKTORÓW WYCHOW. FIZYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. października (ab) W dniach 4. i 5. listopada odbędzie się w wydziale hygjeny i wychowania fizycznego Min. W. R. i O. P. **zjazd instruktorów wychowania fizycznego ze wszystkich kuratorjów.**

Przed walną batalją w Sejmie

ZAPOWIEDŹ PRZESILENIA RZĄDOWEGO. — PREMJER ŚWITALSKI CHORY. — MARSZAŁEK PIŁSUDSKI KONFERUJE Z PREMJEREM. — PIASTOWCY I CH. D. WYRAŻAJĄ VOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI. — OFICJALNY KOMUNIKAT O STANIE ZDROWIA PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 30. października. (ab) Ogłoszony dzisiaj w pismach komunikat oficjalny o przebiegu wczorajszego posiedzenia komitetu ekonomicznego Rady Min., w czasie którego **p. Premjer Świtalski złożył przewodnictwo jako chory**, przekazując kierownictwo Min. spraw wewn. Składkowskiemu, spowodował to, że przez cały dzień dzisiejszy w Sejmie i poza Sejmem krążyły najrozmaitsze pogłoski na temat przesilenia rządowego.

Wedle tych pogłosek, **choroba premjera Świtalskiego ma charakter wybitnie polityczny i związana jest z zamiarem rezygnacji ze stanowiska premjera przez p. Świtalskiego.** Pogłoski te uporczywie krążące w kuluarach, **zostały w ciągu dnia dzisiejszego ze wszystkich stron zdementowane.**

Wizyta p. Marsz. Piłsudskiego, który przybył do Prezydjum Rady min. i odbył dłuższą konferencję z p. premjerem Świtalskim wprawdzie przyczyniła się do osłabienia tych pogłosek, niemniej obie te konferencje, jedna na Zamku, a druga w Prezydjum Rady min. **wywarły w kołach politycznych wielkie wrażenie** i — jak na wstępie zaznaczyliśmy — posłużyły do tworzenia rozmaitych pogłosek i domysłów. Wedle tych pogłosek, m. i. p. Świtalski poza decyzją ustąpienia pragnął, aby jego następca na fotelu premjerowskim **rozegrał walną batalję na terenie sejmowym.** Wizyta Marsz. Piłsudskiego, złożona p. premjerowi, miała go odwieźć od jego planów rezygnacyjnych.

Oczywiście w Sejmie konferencje powyższe i pogłoski wywołały **duże zainteresowanie.** Nastrój opozycyjny stronnictw lewicowo-centrowych jest nadal silny, czego zresztą dowodzą dwie dzisiaj powzięte uchwały. Mianowicie **na zebraniu klubu Ch. D. zapadła decyzja wyrażenia votum nieufności rządowi p. Świtalskiego. Podobną uchwałę powzięli dzisiaj na swem zebraniu Piastowcy, postanawiając jednomyślnie odmówić obecnemu rządowi dra Świtalskiego zaufania.** W ciągu dnia odbyła się wymiana zdań w łonie centro - lewu; chodziło o uzgodnienie stanowiska na platformie sejmowej.

Posiedzenie Rady Min., które miało się odbyć w dniu dzisiejszym, przy udziale Marsz. Piłsudskiego, wobec owej niedyspozycji Premjera Świtalskiego, **odłożone zostało do czwartku przed południem.** O stanie zdrowia p. dr. Świtalskiego ogłoszony został dzisiaj komunikat: **„Ze względu na stan zdrowia p. Premjera Świtalskiego dziś żadne audjencje ani konferencje w Prezydjum Rady min. nie odbyły się". W południe odwiedził p. Premjera Świtalskiego w jego prywatnem mieszkaniu Marsz. Piłsudski.** Jutro przedpołudniem odbędzie się pełne posiedzenie klubu socjalistycznego celem naradzenia się nad sprawami związanemi z nadchodzącą sesją sejmową.

Sformułowanie wniosku o votum nieufności dla rządu

CENTROLEW NIEMA PRZEWODNICZĄCEGO

Warszawa, 30. października. (Tel. G. P). Według otrzymanych z kół dobrze poinformowanych wiadomości, **wniosek o votum nieufności dla rządu ma być opatrzony podpisem członków 6 klubów poselskich, wchodzących w skład t. zw. Centrolewu.** Obrady decydujące w sprawie sformułowania i umotywowania tego wniosku toczyć się będą jeszcze dziś i zakończą się w dniu jutrzejszym przed sesją sejmową. Według tych informacyj, **Centrolew nie będzie posiadał przewodniczącego.** Na zebraniu przedstawicieli Centrolewu **przewodniczyć będą kolejno delegaci poszczególnych klubów.**

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ BANKU GOSP. KRAJ.

Warszawa, 30. października (Tel. G. P.). Posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gosp. Kraj. odbędzie się dn. 7. listopada pod przewodnictwem gen. dr. Góreckiego.

POSEŁ PATEK OPUSZCZA WARSZAWĘ.

Warszawa 30. października. (T. G. P.) Poseł i minister pełnomocny Rzplitej w Moskwie p. Patek **opuści Warszawę w niedzielę 3. listopada,** względnie w poniedziałek 4. listopada. Wyjazd p. Patka z Warszawy **uzależniony jest od terminu ostatecznych konferencyj posła Rzplitej w Moskwie z poszczególnymi ministrami.**

MINISTER PEŁNOMOCNY HISZPANJI W WILNIE.

Wilno, 30 października. (Tel. G. P.) Bawił w Wilnie przez 1 dzień minister pełnomocny Hiszpanji, p. **Aguirre de Carcer, dyrektor sekcji mniejszościowej Ligi Narodów.** Towarzyszył mu naczelnik wydziału Ministerstwa S. Z. Tarnowski. Wizyta miała na celu poznanie Wilna. W czasie pobytu w Wilnie p. Aguirre de Carcer złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu i wiceprezydentowi miasta.

PO DELADIERZE CLEMENTEL.

Paryż, 30. października. (Tel. G P.). Deputowany Clementel przyjął misję stworzenia nowego gabinetu.

Sen. Clementel oświadczył, iż starać się będzie o możliwie szybkie utworzenie gabinetu pojednania republikańskiego.

Sen. Clementel odwiedził dziś przewodniczących Izby deputowanych i Senatu, oraz złożył wizytę Briandowi. Pozatem Clementel przyjął szereg osobistości, będących zwolennikami koncentracji republikańskiej.

BRIAND U PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż 30. października. (Tel. G. P.) Prezydent Doumergue **wezwał do siebie Brianda,** który przybył do pałacu Elizejskiego o godz. 10.45.

P. Minister Oświaty

w obronie p. Halibeja.

Lwów, 31. października.

W znanej aferze wizytatora szkolnego p. Halibeja zabrał głos sam Minister Oświaty p. Czerwiński, przesyłając p. Halibejowi interesujący list, który w całości poniżej przytaczamy.

Minister Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego.

Warszawa, dn. 29. X. 1929.
Nr. I. Prez. 6469/29.

Do
Pana Stefana Halibeja
p. o. Wizytatora Szkół
w Kuratorjum Okręgu Szkoln. Lwowsk.
we Lwowie.

Od dziesięciu lat po uzyskaniu rehabilitacji służy Pan Rzplitej Polskiej i służy Pan dobrze. Mimo to od niedawnego czasu **pewne organa prasy polskiej poczęły miotać na Pana szereg oskarżeń.** Skądinąd wiadomo mi, że z drugiej strony **niektóre sfery społeczeństwa ukraińskiego nie szczędziły Panu goryczy za — ich zdaniem — zbyt lojalną służbę Państwu Polskiemu.**

Podnoszone obecnie przeciw Panu oskarżenia i przytoczone dotychczas dowody, mające jakoby udawadniać słuszność tych oskarżeń zbadałem i na tej podstawie zawiadamiam Pana, że **nie stracił Pan zaufania Pańskich władz przełożonych.** — Przeciwnie, chciałbym Pana niniejszem pismem umocnić na drodze, którą Pan od dziesięciu lat konsekwentnie kroczy i zachęcić Go, by z tej drogi nie dał się Pan zepchnąć żadnym nieodpowiedzialnym żywiołom.

Podp.: Minister St. Czerwiński

Uchwały komitetu ekonom.

Rady Ministrów.

Warszawa, 30 października. (Tel. G. P.). Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu 29 bm. uchwalił ustanowić w myśl ustawy **celnej czasowo na okres 5 miesięcy zwrot ceł w wysokości od 4 — 6 zł. od 100 kg, w zależności od rodzajów produktów wywiezionych zbóż, a to jęczmienia, żyta, owsa, pszenicy i mąki,** celem ułatwienia wywozu nadwyżki zbiorów oraz standaryzacji eksportowego zboża i mąki. Ze zwrotu ceł będą mogli skorzystać ci eksporterzy, którzy przy wywozie wyżej wymienionych produktów przedstawią zaświadczenia, stwierdzające odpowiednią jakość.

Groźba strajku górników

zażegnana.

ŻĄDANIA GÓRNIKÓW UWZGLĘDNIONO

Warszawa 30. października. (T. G. P.) Dnia 30. bm. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła **się konferencja między Radą Związku przemysłowców górniczych a Związkiem górników w sprawie zawarcia układu o warunkach pracy i płacy w górnictwie węglowem zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. W wyniku konferencji strony uzgodniły swe stanowiska i podpisały układ, mocą którego podwyższone zostały punkty obliczeniowe dla kopalń grupy A. z 35 groszy na 38 groszy, dla kopalń grupy B. z 31.87 gr. na 34.6 gr., dla kopalń grupy C. z 30.12 gr. na 32.7 gr.**

Następnie **stawki płac umowych podnosi się o 2 proc. w stosunku do stawek z miesiąca września 1929** przy jednoczesnem podniesieniu o ten sam procent cen materjałów wybuchowych i innych, używanych przez robotników do robót. **Układ niniejszy wchodzi w życie z dniem 1. października 1929.**

Echa wypadków palestyńskich

w Izbie gmin.

ZAPYTANIE W SPRAWIE WZNOWIENIA STOSUNKÓW BRYTYJSKO-SOWIECKICH.

Londyn 30. października. (Tel. G. P.) Wczoraj popołudniu nastąpiło wznowienie sesji Izby Gmin. Na ławie rządowej zasiedli członkowie gabinetu z zastępcą premiera Snowdenem na czele. Przystąpiono odrazu do porządku dziennego, który przewidywał 33 zapytań skierowanych przez rozmaitych członków parlamentu pod adresem rządu. Między innymi na zapytanie w sprawie wypadków w Palestynie podsekretarz w Urzędzie kolonjalnym Lun zapowiedział, że **rząd zamierza zwołać konferencję przedstawicieli Żydów i Arabów celem ustanowienia porozumienia żydowsko - arabskiego.**

Na szczególną uwagę zasługuje zapytanie skierowane pod adresem Hendersona przez konserwatywnego posła Wooda, dotyczące sprawy wznowienia **stosunków dyplomatycznych brytyjsko-sowjeckich,** oraz posła Albery, dotyczące sprawy uregulowania należności obywateli brytyjskich w Rosji. Henderson odpowiedział, że w poruszonych sprawach gotów jest udzielić wyjaśnień w czasie dyskusji nad układem brytyjsko-sowjeckim z dnia 3. października br. o wznowieniu stosunków między Wielką Brytanją i Rosją.

Poświęcenie nowego kolegjum

ruskiego w Rzymie.

KS. BISKUP CHOMYSZYN DOKONAŁ UROCZYSTEGO AKTU.

Warszawa, 30. października (Tel. G. P.). „Kurj. Warsz.“ donosi z Rzymu, że **biskup stanisławowski ks. Chomyszyn poświęcił kamień węgielny nowego kolegjum ruskiego,** które wznosić się będzie na wzgórzu Janiculum, należącem na mocy układu laterańskiego do Stolicy Apostolskiej i posiadającem prawa eksterytorjalności. Na ceremonji byli obecni: kardynał **Gasparri,** kardynałowie **Sincero, Scapinelli i Ehrle, biskupi wschodni, ambasador włoski przy Watykanie Devecchi, ministrowie Rumunji i Jugosławji i polski charge d'affaires.** Biskup przemyski Kocyłowski wygłosił przemówienie, po którem udzielił błogosławieństwa. Papież przyjął następnie rektora i słuchaczy Kolegjum ruskiego i **udzielił im błogosławieństwa.**

Fałszerze 5-złotówek ujęci.

NICI ŚLEDZTWA PROWADZIŁY DO ŁODZI.

Katowice, 30 października. (Tel. G. P.). W ostatnim czasie na terenie całej Rzplitej przedewszystkiem na Górnym Śląsku **ukazała się większa ilość fałszywych 5-cio złotówek.** W związku z tem dowiadujemy się, że funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej wpadli **na trop szajki fałszerzy, przyczem nici śledztwa prowadziły do Łodzi.** W wyniku dalszego dochodzenia przeprowadzono rewizję w Łodzi przy ul. Zielonej **w mieszkaniu niejakiego Bednarskiego, Czastka i Jarmusa, w czasie której ujawniono formy do odlewów monet oraz 100 szt. fałszywych 5-cio złotówek.** Fałszerzy

aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, znalezione zaś przyrządy i falsyfikaty skonfiskowano.

O WOLNY PORT W HAMBURGU DLA CZECHOSŁOWACJI.

Berlin, 30. października (Tel. G. P.). W Hamburgu rozpoczęły się dziś obrady międzynarodowej komisji w sprawie zawarcia umowy przewidzianej przez art. 364 **Traktatu Wersalskiego między Rzeszą a Czechosłowacją,** dotyczącej przyznania Czechosłowacji wolnego portu w Hamburgu.

WYSIEDLENIE ŻYDÓW Z MOSKWY.

Moskwa, 30 października. (Tel. G. P.). Wielką sensację wywołała tu decyzja GUP **zbiorowego wysiedlania Żydów.** Zgodnie z tą decyzją, **wysiedlono z Moskwy 1.000 rodzin rzemieślników żydowskich.** Wysiedlenie przeprowadzano na skutek żądań rzemieślników nie-Żydów, obawiających się konkurencji żydowskiej.

WALDEMARASA CHCIELI OBIĆ STUDENCI.

Wilno, 30. października (Tel. G. P.). Według informacyj z Kowna, studenci uniwersytetu przygotowali się **w czasie wykładu prof. Waldemarasa,** który miał się odbyć w tych dniach, do poprzecinania przewodów elektrycznych na sali, aby **potem w ciemnościach panujących na sali, obić Waldemarasa,** aby mu się odechciało raz na zawsze wygłaszania wykładów. Jak wiadomo, władze uniwersyteckie nie pozwoliły prof. Waldemarasowi na wygłaszanie wykładu i w ten sposób zamiar studentów został zniweczony. Jednakże, jak słychać — studenci zastanawiają się, jakby **w inny sposób zemścić się na Waldemarasie,** za stosunek do Uniwersytetu, przeprowadzone reformy i t. d.

Kto skradł włoski szyfr dyplomatyczny.

Berlin 30. października. (Tel. G. P.) Głośna kradzież tajnego szyfru dyplomatycznego z ambasady włoskiej w Berlinie **znajduje obecnie** nowe oświetlenie. Bezpośrednio odpowiedzialnym za całość i bezpieczeństwo tajnych szyfrów był **sekretarz ambasady Bertele,** który po ujawnieniu kradzieży został zesłany na wyspę Ustica, gdzie jest pilnie strzeżony i kompletnie odcięty od świata.

W jego przechowaniu znajdowały się klucze od stalowej kasy, w której znajdował się jedyny egzemplarz klucza służącego do odczytywania tajnych szyfrów dyplomacji włoskiej. Kradzieży miała dokonać jakaś „tajemnicza zachwycająca blondynka“, rodem z Jugosławji w czasie swych **licznych intymnych wizyt u młodego sekretarza ambasady włoskiej.** Rząd włoski po ujawnieniu kradzieży klucza szyfrowego przerwał na 8 dni komunikację ze swemi placówkami zagranicznemi i wznowił ją już na podstawie nowego szyfru.

Skrytobójczy mord na osobie lekarza.

Co kryje w sobie tajemnica zwłok dra Teleszewskiego, znalezionych przy ul. Potockiego

Gdzie znaleziono zwłoki. — Co widział świadek. — Randka czy zasadzka? — Śmiertelny strzał z tyłu w głowę. — Aparat policyjny w pełnym ruchu.

Lwów, 31. października.

(—). Wczoraj około godziny w pół do szóstej wieczorem VI. komisarjat P. P. został zawiadomiony, że **na ul. Potockiego**, w górnej części, opodal klasztoru SS. Bazyljanek i realności pod l. 112 leżą na ziemi

zwłoki zabitego mężczyzny.

Ponieważ w pierwszej chwili osoba, która pierwsza **natknęła się na te zwłoki,** nie wiedziała, czy **istotnie znaleziony mężczyzna nie żyje,** zawiadomiła również Pogotowie ratunkowe. Niebawem na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Bełtowski, oraz kierownik VI. komisarjatu **kom. Czyrków** i jego zastępca star. przodownik **Geyer.**

Po chwili przybyli na miejsce oficerowie służby śledczej, a mianowicie kierownik wydziału śledczego **kom. Szwarz** i kierownik I. Brygady **aspirant Balicki,** a równocześnie z nimi przybył na miejsce

zawiadomiony również o wypadku nasz sprawozdawca.

Prócz tych osób przybyli kierownik komisarjatu miejskiego dziel. VI. **kom. Bułat,** oraz lekarz dzielnicowy **dr. Wernicki.**

Na wspomnianem miejscu w pobliżu realności pod l. 112 przy ul. Potockiego, na środku drogi, **wśród egipskich ciemności z trudem komisja policyjno-lekarska odszukuje zwłoki.** Już teraz trzeba z naciskiem podkreślić, że górna część ul. Potockiego, przez którą prowadzi droga do ul. Grochowskiej, **w tem miejscu niema żadnego oświetlenia,** a prowadzi ona w górę, mając po obu stronach gęste zalesienie krzewów. Nic dziwnego, że w tak ciemnem ustroniu **można popełnić morderstwo,** a następnie zbiedz bez śladu. Przy pomocy **elektrycznych latarek funkcjonarjuszy policyjnych,** rozproszono panujące ciemności i zbliżono się do zwłok. Jak się okazało, denatem był młody człowiek, elegancko ubrany, w jasnym płaszczu i jasnym kapeluszu **w wieku około lat 30.** Lekarz Pogotowia dr. Bełtowski stwierdził

ranę postrzałową na tyle głowy, która była śmiertelna. Strzał był oddany skrytobójczo, z rewolweru małego kalibru i kula utkwiła w głowie. Dowodem, że strzał oddany był z tyłu, jest fakt, że **kapelusz od strony tylnej był osmalony i okrwawiony.**

Ze znalezionych przy denacie dokumentów, a mianowicie dowodu osobistego stwierdzono, że jest nim **dr. Jarosław Mikołaj Teleszewski,** liczący lat 31, lekarz, zajęty ostatnio na oddziele chorób wewnętrznych w szpitalu powszechnym. Denat mieszkał przy ul. Szeptyckich 40 wraz ze swą matką.

Po ustaleniu tożsamości denata, przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń, celem **stwierdzenia z czyjej ręki dr. Teleszewski zginął.** Na miejscu zastano kilku świadków, którzy ze znali, że jeszcze około godz. 5-tej po południu widziano **dra Teleszewskiego w towarzystwie jakiejś kobiety,** przechadzających się w tej części ulicy. W dwadzieścia minut później, jeden z tych świadków widział ową **kobietę spiesznie wracającą w stronę miasta.** Strzałów żadnych ten świadek nie słyszał, dopiero gdy zbliżył się do miejsca, gdzie leżały zwłoki zrozumiał, że przed chwilą **tutaj popełniona została zbrodnia.**

Tyle w pierwszej chwili ustalono, wobec czego zarządzono poszukiwania owej kobiety, która niewątpliwie w chwili, gdy numer ten znajduje się w ręku Czytelnika, będzie **już przesłuchana przez organa policyjne.**

Mord na tle erotycznem, czy politycznem?

Istnieją dwie koncepcje co do motywów tego skrytobójczego morderstwa. Jest możliwe, że dr. Teleszewski z ową kobietą umówił się na spotkanie w tem odludnem miejscu i tutaj **w czasie rozmowy towarzyszka, puściwszy go na krok naprzód przed siebie, wyjęła z torebki rewolwer i strzeliła mu w głowę.** Powodem mogło być tło erotyczne. Możliwa jest również druga koncepcja, że **dr. Teleszewski padł**

ofiarą zamachu politycznego.

Oto, jak wynika z zeznań jednego z jego kolegów, dr. Teleszewski, aczkolwiek był narodowym Ukraińcem, jednak nie bardzo **sympatyzował z kolegami Ukraińcami,** a razu pewnego w czasie kwesty w cerkwi na cele narodowe **publicznie wyraził się obelżywie o dwóch kolegach narodowcach.** Nie jest wobec tego wykluczone, że właśnie z tej strony **wyszło polecenie zamordowania Teleszewskiego i funkcje te powierzono kobiecie.**

Kierownik Wydziału śledczego, **kom. Szwarz,** oraz aspirant **Balicki, puścili w ruch cały aparat policyjny,** tak, że istnieje zupełnie uzasadniona nadzieja, że w ciągu dnia dzisiejszego **tajemnica tragicznej śmierci dra Teleszewskiego zostanie należycie wyświetlona a sprawca oddany do sądu.**

—o—

Monter w roli eskulapa.

LECZYŁ DZIECI I WPADŁ NA NIEDOZWOLONYM ZABIEGU. — ZATO PRZEZ 8 MIESIĘCY ROZMYŚLAĆ BĘDZIE NAD NIEWDZIĘCZNOŚCIĄ LUDZKĄ.

Lwów, 31 października.

(—) Dnia 6 marca br. w szpitalu powszechnym we Lwowie na oddziele wewnętrznym zmarła 25-letnia służąca Michalina Liszówna na zakażenie krwi. Jeszcze przed śmiercią zeznała lekarzowi, że niedozwolony zabieg, który spowodował zakażenie krwi, wykonał grasujący na przedmieściu gródeckim **szarlatan Władysław Cholewa,** z zawodu monter.

Zawiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenia, które ustaliły, że Cholewa, zamiast uprawiać monterkę, trudnił się **pokątnem leczeniem** zawodowo i — jak stwierdzono — leczył on dziecko Katarzyny Drogutowej na Lewandówce i wziął za to honorarjum w kwocie 8 zł. Nadto leczył on inne dzieci na tem przedmieściu. W wyniku tych dochodzeń Cholewę aresztowano.

Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Łyczkowskiego i został zasądzony na **8 mies. ciężkiego więzienia.**

Trzeci dzień procesu mjr. dra Urbanowicza.

Rozprawę odroczono celem uzupełnienia materjału.

OBROŃCA ŻĄDA PRZESŁUCHANIA POBOROWYCH I POWOŁANIA NOWEJ KOMISJI RZECZOZNAWCÓW. — WNIOSEK NA ZWOLNIENIE MJRA URBANOWICZA Z WIĘZIENIA ŚLEDCZEGO.

Lwów, 31. października.

(—). W trzecim dniu procesu majora dra Urbanowicza zaszedł **nowy zwrot.** — Mianowicie po zgłoszonych wnioskach obrońców Trybunał postanowił do wniosków tych się przychylić i w tym celu **całą sprawę skierowano z powrotem do sędziego śledczego.**

Na wstępie wczorajszej rozprawy w dalszym ciągu oskarżony odpowiadał na zarzut brania łapówek, **zaprzeczając** wszystkim cytowanym przez oskarżenie faktom. Z kolei zabrał głos jego obrońca dr. Proch, który celem uzasadnienia swoich wniosków, rzucił ogólne tło na całą sprawę, twierdząc, że **oskarżony jest niewinny i padł ofiarą psychozy.** Mówca oświadcza, że aresztowanie lekarza wojskowego pod tak ciężkimi zarzutami wywołało w społeczeństwie konsternację, ponieważ społeczeństwo, które z danin i podatków wojsko utrzymuje i dostarcza rekruta, musi mieć gwarancję, że **pobór odbywa się zgodnie z przepisami.**

Następnie obrońca postawił wniosek **na przesłuchanie owych 58 poborowych,** zwolnionych przez oskarżonego majora dra Urbanowicza, jako chorych, a ponadto wnosi na powołanie **nowych rzeczoznawców** z grona lekarzy wojskowych, albowiem obrońca jest tego zdania, że obecni rzeczoznawcy również byli **pod wpływem psychozy.** Sąd po naradzie wnioski te dopuścił i w tym celu akta sprawy odesłane zostaną z powrotem sędziemu śledczemu do uzupełnienia.

W dniu dzisiejszym obrońca dr. Proch wygotuje pisemny wniosek do Wydziału karnego sądu wojskowego **o zwolnienie z aresztu śledczego** majora dra Urbanowicza i pozostawienie go na wolnej stopie. Wniosek ten będzie rozpatrywany w sobotę.

—o—

„Kołomyjki" w procesie o fałszerstwo testamentu.

DALSZE ZEZNANIA NIEZDROPY. — PISMO STROWSKIEGO. — KONFRONTACJA WIESNERA Z NIEZDROPĄ. — HASZLAKIEWICZ PŁACIŁ ZAWSZE WSZYSTKO. — DALSZA KONFRONTACJA. NIEDYSPOZYCJA KONOPKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl 30. października. Dzisiaj dokończono przesłuchanie świadka Andrzeja Niezdropy. Przewodniczący zapytuje go z jakiego powodu zdeponował testament u portjera w hotelu „City" niejakiego Bałucha. Niezdropa wyjaśnia, że dawał temu Bałuchowi rozmaite swoje rzeczy w przechowanie. Następnie omawiana jest kwestja pobytu Niezdropy w mieszkaniu inż. Hochwalda, który w sprawie fałszerstwa miał odegrać rolę pierwszorzędną. Niezdropa oświadcza, że nie zna tego człowieka i nigdy go nie widział. Wówczas przewodniczący zwraca się do Wiesnera i poleca mu, **by podał dokładny opis osoby owego Hochwalda.** Wiesner opisuje go jako niskiego wzrostu bruneta, krępego i stwierdza, że Niezdropa bezwzględnie był u Hochwalda z nim razem i to właśnie wtedy, kiedy Hochwald podrabiał podpisy na testamencie przepisanym przez Dobrzańskiego. W tej chwili przynosi woźny i wręcza przewodniczącemu **list od Strowskiego,** napisany na siedmiu arkuszach papieru. Zaznaczyć należy, że Strowski przebywał na korytarzu sądowym.

Prokurator zwraca się do Wiesnera z zapytaniem: jak to było, że protokół legalizacyjny był pisany cały na maszynie, na dole zaś zawierał dopisek, że **sporządzono go w dwu egzemplarzach.** Dopisek ten był napisany ręcznem pismem. Prokuratorowi chodzi o to, by się dowiedzieć od Wiesnera, czy było to bezpośrednio po napisaniu na maszynie, czy też dopiero potem. Wiesner oświadcza, że było to później.

Następuje konfrontacja Wiesnera z Niezdropą. Wiesner twierdzi, że Niezdropa złożył zeznania niezgodne z prawdą. Następnie jest szeroko omawiana sprawa **t. zw. kołomyjek,** o których wspominał Wiesner podczas tej konfrontacji. Wyjaśnia on, że rozumiał przez to chowanki, które urządzał Strowski w swojem mieszkaniu, ukrywszy raz **w szafie Bardacha, a Boberskiego schowawszy pod łóżko, to znowu schował Możarowskiego do innego mebla.**

Zeznania H. Boberskiego.

Następuje przesłuchanie **Henryka Boberskiego, który sprowadzony został z więzienia.** Został on zasądzony w pierwszym procesie na dwa lata więzienia i już rozpoczął odsiadywanie kary. Opowiada on dzieje znajomości, jakie pozawierał w toku afery testamentowej, które to szczegóły mniej-więcej pokrywają się w głównym zarysie z zeznaniami innych oskarżonych, względnie świadków.

Pewną nowość stanowią szczegóły odnośnie do oskarżonego Haszlakiewicza, co do którego Boberski stwierdza, **że był on niezawodnie o wszystkiem najdokładniej poinformowany.** Utwierdził go w tem przekonaniu także Niezdropa, który powiedział, że **z Haszlakiewiczem można otwarcie o wszystkiem mówić,** bo on wie o szczegółach całej roboty. Boberski „pracował" w tej sprawie głównie z Niezdropą za pienią dze Haszlakiewicza. Był niejednokrotnie w Wiedniu i bezpośrednio działał o ile chodziło o wydobycie względnie o preparowanie fałszywego testamentu. Wyjaśnia, że wyjechał z Wiednia pewnego razu i zostawił Wiesnera, bo rzekomo nie miał pieniędzy, aby mu opłacać podróż. Przewodniczący jednakowoż wyjaśnia, że stało się to jedynie dlatego, gdyż Wiesner miał obowiązek wystarania się w Wiedniu o **fałszywą pieczęć u notarjusza dra Frieda oraz o stemple z r. 1915.** Gdy Haszlakiewicz oświadczył, że nie będzie dalej finansował tej całej roboty, **Niezdropa wyszukał Konopkę, który dał się nakłonić do dalszego finansowania interesu.** Niezdropa miał zapytać raz Konopkę z chwilą, gdy robota około fałszerstwa była skończona, **czy testament mają włożyć w pałacu do fotelu, na którym siedział jako paralityk Paweł Tyszkowski, czy też zawieść do Wiednia, Konopka zostawił to w zupełności Niezdropie.** Boberski oświadcza, że doszedł do przekonania, iż Konopka również doskonale wiedział, że chodzi o fałszerstwo. Został aresztowany w Sokalu, poczem go wypuszczono z więzienia za kaucją.

Następnie opowiada Boberski, że koszta jego obrony w czasie ostatniej rozprawy **zapłacił Haszlakiewicz w kwocie 800 dolarów,** pewnemu adwokatowi przemyskiemu pod warunkiem jednak, że **Boberski będzie dla Haszlakiewicza zeznawał korzystnie.** Kwocie tej 800 dol. nadano formę należytości za parcelację, którą przeprowadził Boberski u Haszlakiewicza w Niestanicach. Następnie opowiada, że Haszlakiewicz również na swój koszt wysłał do Wiednia do notarjusza dra Frieda, celem skłonienia go do zeznań korzystnych **dla oskarżonych adw. dra Rothfelda ze Lwowa,** któremu za te funkcje zapłacono rzekomo kwotę 500 dolarów.

Na zarządzenie przewodniczącego następuje **konfrontacja Boberskiego, Haszlakiewicza i Niezdropy. Wszyscy trzej zeznają co innego i każdy się zaklina i przysięga, że on jedynie i wyłącznie mówi prawdę.**

Następuje konfrontacja Boberskiego z **Wiesnerem** i w ciągu tej konfrontacji Wiesner opowiada, że Boberski kazał mu napisać dwa listy, jeden z oszczerstwami na Haszlakiewicza, a drugi na Konopkę, a on, Boberski, **zobowiązał się te dwa listy dobrze sprzedać obu wymienionym oskarżonym,** spodziewając się dostać za nie przynajmniej **po tysiąc dolarów.** Wiesner zrobił doniesienie przeciw Boberskiemu do prokuratorji. Koniec rozprawy został nieco przyśpieszony, wskutek **nagłego omdlenia, któremu uległ oskarżony Konopka,** wskutek czego rozprawę odroczono do jutra.

Zakowski wybryk,

KTÓRY MOŻE MIEĆ POWAŻNE NASTĘPSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 października. (st) Dziś rano w fabryce Lilpop i Löwenstein na Woli, zatrudniającej przeszło 2 tys. robotników, **wybuchła awantura, która może spowodować zamknięcie fabryki.** Około godz. 10 rano robotnicy podburzeni przez agitatorów **w brutalny sposób potrącili przechodzącego terenem fabrycznym dyrektora, inż. Frankowskiego na brudną taczkę i wśród śmiechów i drwinek wywieźli go poza bramę fabryki.**

Dyrekcja dowiedziawszy się o tem, nakazała, by zatrzymano wszystkie warsztaty i zażądała od robotników, aby przeprosili inż. Frankowskiego, gdyż w przeciwnym razie wszyscy robotnicy będą mieli wymówioną pracę. Natychmiast uwiadomiono policję i władze bezpieczeństwa **a nawet najwyższe instytucje rządowe jak Min. spraw wewn.** Robotnicy nie chcą przeprosić inż. Frankowskiego. Jeżeli do dziś wieczorem inż. Frankowski nie zostanie przeproszony, w dniu jutrzejszym fabryka będzie nieczynna.

Niezwykła rozprawa w sądzie warszawskim.

STUDENT OSKARŻONY O ZMUSZANIE KOBIET DO ULEGŁOŚCI PRZY POMOCY HYPNOZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 30. października. (st) Dziś w sądzie okręgowym rozpoczęła się niezwykła sprawa studenta Józefa Ochmana, oskarżonego o art. 820 część II. kodeksu karnego, który mówi o zmuszaniu kobiet do uległości przy pomocy wprawiania ich w stan bezprzytomności i wykorzystaniu ich bezradnego położenia. Środkiem używanym przez oskarżonego był czynnik dotychczas na forum kryminalistyki nieznany — wprawiał poszkodowaną w stan bezradności **przy pomocy hypnozy.**

Ofiarą jego była 16-letnia córka zamożnych obywateli, u których Ochman mieszkał jako korepetytor brata panienki. Pp. B. byli zaniepokojeni dziwną zmianą, jaka zaszła w usposobieniu ich córki od czasu sprowadzenia się Ochmana.

Dotąd żywa i wesoła panienka, **stała się ponura i smutna.** Miała chwile dziwnych napadów nieprzytomności. Rozpoczęły się wizyty lekarzy. Jeden z nich stwierdził, że w życiu młodej panienki zaszły **pewne zmiany o podłożu erotycznem.** Poczęto ją obserwować. Okazało się, że odbywa ona w nocy **tajemnicze wycieczki do pokoju studenta, wiedziona jakimś lunatycznym pędem.** Zrobił się skandal. Pp. B. skierowali sprawę do prokuratora. Ustalono, że poszkodowana ma niezwykle rozwinięte właściwości mediumiczne. **Oskarżony do winy się nie przyznaje.** Na dzisiejszą rozprawę w charakterze biegłego powołano prof. Krzywo-Dąbrowskiego. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

—o—

Nie wystarczyła mu jedna siostra.

15-LETNI EROTOMAN WPRAWIA SIĘ NA WŁASNEM RODZEŃSTWIE. — DANO MU CZAS DO POPRAWY.

Lwów, 31 października.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem r. Łyczkowskiego odbyła się wczoraj druga rozprawa przeciwko 15-letniemu **Jakóbowi Finklerowi,** oskarżonemu o shańbienie dwóch przyrodnich sióstr oraz swego brata. Tym razem rozprawa dobiegła końca i Finkler został zasądzony **na 4 mies. więzienia** z zawieszeniem kary

Szajka włamywaczy przed sądem

Lwów, 31 października.

(—) W drugiej połowie maja szajka włamywaczy, złożona z Piotra Warnickiego, Piotra Bogdana, Demki Swyszcza i Genowefy Mroczkowskiej, dokonała **zuchwałego włamania przez piwnicę do składu tekstylnego firmy Hoffman i Sandhaus,** przy ul. Kazimierzowskiej 20, gdzie **skradła towary wartości 18.000 zł.** Po ujęciu tej szajki **Warnicki przyznał się do tego włamania i wydał swoich spólników.**

Wczoraj szajka ta stanęła przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Dworzak. Na rozprawie wczorajszej już wszyscy oskarżeni **zgodnie kradzieży się tej wyparli.** Celem powołania świadków, rozprawę odroczono.

Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą

Hasła tego nie zwalczą wałęsające się widma czasów inflacyjnych.

Lwów, 31 października.

(jp) Dzień dzisiejszy przeżywa cała Polska **pod hasłem oszczędności.** Do oszczędzania wzywają społeczeństwo rozrzucane ulotki, nalepiane na szybach tramwajów i wystaw sklepowych, odezwy jakoteż broszury i odczyty, zalecające bardzo cenne maksymy i przykazania życia człowieka w XX. wieku w Polsce uczciwego.

Jest to akcja ze wszech miar chwalebna, **akcja, której powodzenie stanowić będzie o naszej przyszłości.**

Ale jednak, wbrew rzucanym hasłom, w tem naszem powojennem społeczeństwie żyją jeszcze ciągle **widma i głosy, które szyderstwem i goryczą odpowiadają na to wezwanie.**

Oszczędzać?... I poco? Czyż jeszcze do dziś dnia nie widzimy wśród nas nędzarzy, rekrutujących się właśnie z tych najoszczędniejszych, z tych, którzy przez całe życie, w ciężkim nieraz znoju i trudzie stosowali te wszystkie **zasady, jakie dziś są nam zncwu wskazywane jako drogowskaz życia, prowadzący do dobrobytu i szczęścia, do spokojnej starości?**

Wszak nie zapomnieliśmy jeszcze o tej powojennej bajce o dwóch braciach: **pracowitym i oszczędnym i próżniaku i marnotrawcy.** Jeden zarobione grosze i odziedziczony po rodzicach majątek złożył do pewnych, solidnych instytucyj oszczędnościowych, drugi hulał i myślał tylko o zbytkach; kupował szampany i wina do swojej piwnicy, brylanty i inne drogocenne klejnoty. W latach inflacji i dewaluacji pierwszy utracił wszystko co posiadał, drugi za swoje szampany i klejnoty brał horendalne sumy.

I musimy przyznać, że **bajka ta bynajmniej nie jest bajką, ale najprawdziwszą rzeczywistością.** Zwichnięcie równowagi finansowej i wynikła z niego **dewaluacja pozbawiła setki tysięcy ludzi oszczędzonego grosza, a co gorsza, odebrała społeczeństwu zmysł zamiłowania oszczędności i zaufanie do instytucji finansowych.** A to drugie zło stało się **jeszcze cięższą stratą w ogólnym bilansie społecznym.**

Ale ci, którzy ze smutnego doświadczenia lat powojennych wysnuwaćby chcieli wniosek, że nie należy oszczędzać, że tamta koncepcja życia opiera się na mylnych przesłankach, **byliby w fatalnym i zgubnym błędzie.** Ich krótkowzroczność przeoczałaby przedewszystkiem fakt, **iż ta prawdziwa opowieść jest tylko fragmentem,** że na tem bynajmniej historja się nie kończy. W rzeczywistości bowiem na dziewięć dziesiątych wypadków, podobnych do wyżej przytoczonego przykładu, **jeśli ci obaj bracia pozostali nadal przy swoich zasadach i przy swoim sposobie życia, to do dziś dnia jednak ten oszczędny i pracowity, albo już doszedł, albo dochodzi ponownie do zamożności i dobrobytu — tamten drugi natomiast roztrwonił na nowo zdobyty majątek,** bądź przez hulaszcze nieopatrzne życie, bądź przez niezdrowe inflacyjne spekulacje, które musiały zawieść z chwilą powrotu normalnych warunków.

I z tego należy wysnuć jeden pownik, jedną naczelną maksymę życia.

Tylko zasada oszczędzania buduje dobrobyt jednostek i dobrobyt danej społeczności — tak jak gmach wszelki nie może być budowany inaczej, jak przez porządne układanie cegły przy cegle, zbiorowym wysiłkiem wszystkich. Bezładne i bezmyślne rozrzucanie cegieł stworzy tylko nieużyteczne rumowisko, dławiące wszelkie życie.

Dowody na to zresztą widzimy naokół nas. **Katastrofy inflacji i dewaluacji przeszły na równi z nami inne państwa.** Francja — dawna rentjerka Europy, **Niemcy** i najbliższe nas **Austrja i Czechosłowacja** i w. in... I tam nie obyło się bez tragedji jednostek, bez starców i niezdolnych do pracy pozbawionych zabezpieczenia.

A jednak patrzmy dziś na te państwa. — **Ruch oszczędnościowy jest tam żywszy jeszcze niż przed wojną. Instytucje finansowe i kredytowe rozporządzają olbrzymiemi kapitałami, powstałemi przeważnie z drobnych wkładek oszczędnościowych. Kapitały te w formie kredytów zasilają życie gospodarcze.** Dzięki temu wre tam życie i praca, **wzmaga się wytwórczość, obrót pieniądza, powszechne zyski, dochody państwa.** I wartka struga płynnego pieniądza **zasila cały grunt, staje się powszechnem dobrem.** Z niej czerpie państwo i inicjatywa prywatna: przemysł, kupiectwo, rolnictwo, ale niemniej i pracownicy umysłowi i fizyczni. To jest to pewnik niezbity, że im silniejszy, **im żywszy jest ruch oszczędnościowy danej społeczności, tem większą jest jego zamożność i siła finansowa.** Innej drogi nie ma.

O tem powinniśmy pamiętać i u nas w Polsce, mimo trudnych warunków i kryzysów gospodarczych związanych z odbudową naszego państwa.

Życie składa się ze strat i zysków. Nie znaczy zatem, że jeśli kto raz poniósł stratę, może już założyć ręce bezradnie. Z tego, że komuś podczas wojny granat strzaskał dach nad głową nie wynika, aby on w oczekiwaniu nowej wojny czy innej katastrofy, całe życie pozostawał w rozwalonej chałupie.

Winniśmy stosować do siebie i rozpowszechniać wśród naszego otoczenia zasadą oszczędności i pracy, bo jedynie wyścig na tem polu może Polskę postawić w rzędzie przodujących narodów świata.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie.

Do rzędu poważnych instytucji finansowych w naszem mieście należy Miejska Kasa Oszczędności, która dzięki niestrudzenie uprawianej propagandzie zmysłu oszczędności, wśród szerokich sfer ludności naszego miasta, zdołała zgromadzić u siebie bardzo poważne kapitały, któremi zasila wydatnie wszelkie dziedziny gospodarczego życia. — Jako instytucja społeczna służąc swą pracą ideji podniesienia dobrobytu ludności Lwowa, może Kasa z zadowoleniem patrzeć na owoce swej pracy.

Najwięcej uwagi poświęca Kasa działowi wkładek oszczędności, które w tym roku wykazują znaczny rozrost tak pod względem wysokości wkładów, sięgających per 1./X. br. kwoty zł. 45,019,151.— jak również pod względem ilości stron, których przeciętna dzienna cyfra dochodzi do 650.—



W końcu 1928 roku założyła Kasa Oddział I. przy ul. Gródeckiej l. 60, który po rocznej pracy wykazuje stan wkładek zł 2,000.000.— Szybki rozrost tego Oddziału skłonił Zarząd Kasy do organizacji drugiego, który jeszcze w tym roku zostanie otwarty przy ul. Żółkiewskiej l. 75. — Gorącą pieczą otacza Kasa również „Szkolne Kasy Oszczędności" zorganizowawszy dotychczas 50 szkół, które na przeszło 13.000 książeczkach wkładowych złożyły zł. 43.000.—. Kwota ta powstała z drobnych często z groszowych pozycji oszczędzonych przez młodzież szkolną.

W działalności kredytowej Kasy na pierwsze miejsce wysuwają się kredyty udzielone na budowy oraz kredyty hipoteczne, których udzielono w tym roku na zł. 9,586.450.—. Dzięki racjonalnemu rozdziałowi tych kredytów, dokonano z jego pomocą znaczną ilość remontów nadbudów, oraz wykonano cały szereg nowych domów i mieszkań, łagodząc w ten sposób choć w części klęskę mieszkaniową.

Dział kredytów wekslowych opiera się przedewszystkiem na kapitałach uzyskanych drogą wkładek oszczędności. — Przyznany przez Bank Polski redyskont uważany jest zasadniczo jako rezerwa płynności, wykorzystuje go zatem Kasa w bardzo skromnych rozmiarach mimo to zdołała udzielić w tym roku kredytów wekslowych na kwotę zł. 102,823.416,25, które w znacznej mierze wspomogły nasz przemysł, handel i rękodzieło.

Podnieść również należy pracę „Oddziału Zastawniczego", który służąc wszystkim warstwom ludności i drobnym kredytem udzielił w tym roku przeszło zł. 6,000.000.— zaliczek pod zastaw wartościowych przedmiotów. — Możność ratalnej spłaty otrzymanych pożyczek przyczyniła się w wysokim stopniu do znacznego rozwoju tegoż Oddziału.

Fundusze rezerwowe Kasy sięgają kwoty zł. 2,339.855.—. Ważnym momentem budzącym szerokie zaufanie dla Kasy jest fakt, że gmina miasta Lwowa, jedna z najzamożniejszych w naszem państwie, przyjęła pełną porękę za wypłaty i oprocentowanie wkładek oszczędności.

Jak z tego pobieżnego przeglądu działalności Kasy wynika mimo trudnych na ogół warunkach, w jakich rozwija się nasze życie gospodarcze, Kasa Oszczędności m. Lwowa osiągnęła bardzo poważne wyniki swej pracy i przez zebranie poważnych kapitałów stała się żywym czynnikiem rozwoju naszego miasta.

Jubileusz dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Lwów, 31. października.

W roku bieżącym **mija 25 lat twórczej pracy dyr. Wallek-Walewskiego na polu muzyki polskiej.** Lwowianin z urodzenia, syn śp. Adolfa, reżysera teatrów lwowskich, stawiał tu pierwsze kroki pod kierunkiem Mieczysława Sołtysa i Stanisława Niewiadomskiego.

Wyjechawszy w 16 roku życia do Krakowa kontynuuje rozpoczęte studja u ś. p. Wł. Żeleńskiego, W. Barabasza i F. Szopskiego. Złożywszy egzamin dojrzałości, rozpoczyna studja filozoficzne, obejmując równocześnie kierownictwo artystyczne Krakowskiego Chóru Akademickiego. W związku z tem stanowiskiem rozpoczyna fachowe studja śpiewu u prof. Marso i sławnego Aleks. Bandrowskiego. Pod wpływem Bandrowskiego **powstaje pierwsze jego dzieło, a raczej fragmenty operowe** jako zaczątek twórczości z dziedziny operowej. Utwór ten p. t. „Legenda" był wystawiony dopiero w r. 1915 przez Krak. Tow. Operowe.

Po pogłębieniu studjów w Lipsku pod kierunkiem znanego muzykologa niemieckiego Hugo Riehmana, powstaje poemat symfoniczny **„Paweł i Gaweł"**, oraz taki sam **„Zygmunt August i Barbara"**, cieszące się wówczas olbrzymiem powodzeniem. W tym też okresie powstają znane utwory chóralne: „Burza morska", „Bajka o Kasi i Królewiczu", „Bajka o myszce" i

wiele innych. Sławę Walewskiemu przynosi jako kompozytorowi choralnemu dopiero Festival Małopolskich Towarzystw Śpiewaczych w r. 1913 we Lwowie, gdzie Echo-Macierz wykonaniem efektownej „Burzy morskiej" zwróciło uwagę świata muzycznego na osobę dyr. Walewskiego.

Wojna światowa przerywa pracę Jego jako dyrygenta. Jednakże już w r. 1915, odczuwając potrzebę pracy twórczej, zakłada wraz z B. Raczyńskim i Zathajem **Krakowskie Towarzystwo Operowe,** które przez szereg lat daje Krakowowi stałą operę, a dyrektorem jej artystycznym i pierwszym kapelmistrzem jest dyr. Walewski. Po chwilowym pobycie w Warszawie na stanowisku kapelmistrza Opery Wielkiej, wraca z powrotem do Krakowa, gdzie obejmuje dyrygenturę nowopowstałego „Echa". Z tym momentem rozpoczyna się chlubny okres działalności Walewskiego jako wybitnego znawcy śpiewu choralnego.. Na czele „Echa" lub „Chóru Akademickiego" wyjeżdża stale co pewien czas za granicę, by wszędzie szerzyć pieśń polską, propagować muzykę polską, zdobywać nagrody i przysparzać sławę Polsce. Pracując do dnia dzisiejszego w Krakowie, zasila swemi kompozycjami wszystkie chóry polskie. Żaden konkurs nie kończy się, by nie przyniósł Walewskiemu nagrody albo zaszczytnej wzmianki.

„Echo-Macierz" we Lwowie pragnąc złożyć hołd dyr. Walewskiemu za zaszczytną Jego działalność na polu muzyki choralnej, a przedewszystkiem za stałe wyróżnianie „Echa-Macierzy" przez dyr. Walewskiego, **urządza dnia 3. grudnia br. koncert kompozytorski dyr. Walewskiego pod kierunkiem dyr. Jana Rangla ze współudziałem Jubilata oraz znanej krakowskiej śpiewaczki p. Jaworzyńskiej.** W programie cały szereg pieśni we Lwowie dotychczas nie wykonywanych oraz najlepsze z ogólnie znanych.

Z TEATRU

„Uciekła mi przepióreczka" komedja w 3 aktach Stefana Żeromskiego. Występ zespołu Reduty Juljusza Osterwy.

Lwów, 31. października.

Cóż wam powiem nowego o kryształowej komedji Stefana Żeromskiego, ostatniem dziele scenicznem wielkiego pisarza, który odszedł przedwcześnie „na tamtą stronę", ale pozostawił nam przepiękną, przeczystą, zawsze orzeźwiającą krynicę swych myśli, nad którą pochylamy się z czcią, chcąc w niej zobaczyć oblicze prawdziwego człowieka? Tylko wielkie serce wielkiego poety mogło przeprowadzić tak czystemi linjami dzieje miłości dwóch dusz ludzkich, zakończone tragicznem wyrzeczeniem się osobistego szczęścia dla dobra umiłowanej idei. Ten drugi akt, najmocniejszy i najbardziej zwarty w sztuce odkrywa nam w genialnym pisarzu dwa oblicza: poety i pisarza dla sceny. Zachłyśnięty jest cały ten akt poezją przedziwnej piękności, tkany jest tak delikatnie, jak sieć pajęcza, którą przerwać potrafi najlżejszy powiew wiatru, a mimo to ocieka krwią serdeczną ziemskiej prawdziwej miłości. A przytem posiada niebywałą wewnętrzną dynamikę, wyładowującą się nieustannemi błyskawicami i prowadzącą do nieuniknionej katastrofy, a więc wszystkie walory pisarza scenicznego pierwszej klasy, którym mógł się stać autor „Wiernej rzeki", gdyby teatrowi poświęcił był więcej uwagi. Zespół Reduty nie tylko zgrał się z komedją Żeromskiego, ale wżarł się w jej najistotniejszą głąb, w jej organiczne tkanki, aż gdzieś pod samo serce ludzkie, bijące z tego niepospolitego dzieła. Aktor przepadł tu zupełnie, a pozostał tylko myślący, czujący i cierpiący człowiek. Więc gra ten aktor bezimiennie na afiszu, nie dbając ani o poklask, ani o uznanie krytyka. Tylko jeden Osterwa, twórca tego ślicznego zespołu i najlepszy w Polsce przedstawiciel postaci dra Przełęckiego, nie mógł się ukryć, bo jego duch, jego śliczny zapał do ideowej pracy teatralnej, bo poezja jego zjawy aktorskiej, bo przedziwna harmonja jego aksamitnego głosu unosiły się nad sceną i dosięgły przez rampę do serc widzów, śledzących z zapartym oddechem cudne misterjum ofiary. Przez dziwną symbiozę z ukochanym przez siebie autorem i z umiłowanem nadewszystko dziełem był ten czarodziej Juljusz Osterwa także zachłyśnięty cały poezją przedziwnej piękności, tkanej tak delikatnie, jak sieć pajęcza, którą przerwać potrafi najlżejszy powiew wiatru, a mimo to ociekał przed nami krwią serdeczną ziemskiej, prawdziwej miłości. Jakże szczęśliwe są te nasze Kresy wschodnie, które odwiedzi teraz Osterwa ze swoją „Przepióreczką". Tak jak nasz Lwów wykąpią się w krynicy najczystszej poezji, przemawiającej ze sceny. Błędne rycerzyki sztuki! Niech was Bóg prowadzi w waszej wędrówce!

Henryk Zbierzchowski

FEJLETON „GAZ. POR." z 1. XI. 1929.

LEO DARTEY

KŁAMSTWO

Lina nachyla się nad mężem troskliwie.

— Ach! Boże! Depesza? Nic ważnego! Nieprawdaż?

Wnet jednak milknie na widok bladej twarzy Jana i jego zmieszania.

— Co? Co się stało? — pyta niespokojnie.

— Przestań! Przestań, Lino! — błaga Jan.

Młoda kobieta wyrywa mu depeszę z rąk i czyta zdumiona:

„Edzia umierająca. Wzywa pana. Przyjeżdżaj przez litość".

— Co to znaczy, Janie? Kto to ta Edzia, wzywająca cię do swego łoża śmierci? Dlaczego ja nie znam jej? Ja, twoja żona? Czemu jesteś taki blady? Czemu drżysz?

— Odpowiedz, Janie! — nalegała Lina, strwożona jego milczeniem. — Ja chcę wiedzieć! Muszę, mam prawo wiedzieć! Ty milczysz? O! ja nieszczęśliwa!

Wybucha płaczem.

— Cicho, Lino! Cicho, dziecko! Uspokój się, błagam cię. Poznałem to biedactwo przed.. pięciu laty.. — wyznaje Jan szeptem.

— Ko.. ko.. chałeś ją? — jąka Lina wśród łkań.

— Tak.. Nie.. Zdawało mi się raczej — tłumaczy się nieszczęśliwy człowiek, zupełnie stropiony. — Ach, Lino, te nasze młodzieńcze uniesienia nie mają nic wspólnego z prawdziwą miłością, tą jedyną, którą kocham ciebie..

— Kochałeś ją — łka Lina, trzęsąc główką z uporem.

— Zawarłem znajomość z nią podczas podróży do Poitiers. Miałem interesy z jej stryjem, poważnym przemysłowcem i widywałem ją często w jego domu. Nie znałem jeszcze ciebie Lino! Była chwila rzeczywiście, kiedy myślałem o związku małżeńskim z nią. Niebawem jednak, po powrocie z Paryża, zrozumiałem swą omyłkę. Napisałem wówczas do niej długi i niegodziwy list prosząc, by zapomniała o mnie, przestała kochać.. Zdaje mi się, że.. cierpiała bardzo z mego powodu.. Wyrządziłem jej wielką krzywdę..

— Kochałeś ją — powtarza Lina martwym automatycznym głosem.

Myśl, że inna była kiedyś panią serca jej Jana, posiadła najlepszą jego cząstkę, bo pierwsze drgnienie miłosne, wstrząsnęło Linę uczuciem nieznanem a złem. Na widok tej depeszy, wobec tego posłańca śmierci, ona myślała o jednem tylko:

— **Jan kochał tę kobietę przede mną..**

— Nie pojedziesz do niej! — krzyknęła gniewnie.

— Lino! Tem jednem mogę w części bodaj naprawić błąd mojej przeszłości; odkupić winę, wynagrodzić krzywdę, nad którą boleję stale.. Czy mogę odmówić umierającej, Lino?!

— I ja pojadę w takim razie! — postanawia Lina, mnąc i rzucając w kąt depeszę.

*

Nazajutrz, po żmudnej, ciężkiem milczeniem brzemiennej podróży, stanęli o zmroku przed szarym domem bardzo starej ulicy Jezuickiej w Poitiers.

— Jesteśmy na miejscu — odzywa się Jan — pozwól mi, błagam cię, Lino, wejść samemu.

— Nie! — mówi Lina stanowczo — przekonana jestem, że skłamałeś. Ta kobieta zajmuje jeszcze poważne miejsce w twojem sercu i życiu. Nienawidzę ją. Dlaczego nie mam wejść razem z tobą? Chyba, że ukrywasz coś jeszcze straszniejszego przede mną, a w takim razie nie zobaczysz mnie więcej na tym świecie?

Schylił głowę ruchem znużonym, poddanym. Czyż ma stawiać całą swoją przyszłość, szczęście całego życia na szali? Nie miał na to odwagi, mimo iż rozumiał, czuł, jakim policzkiem ostatnią a najgorszą obelgą dla umierającej będzie zjawienie się jego z żoną u boku!

Spojrzał na Linę ukradkiem. Twarz jej miała wyraz ostry, zacięty.

— Rób, jak uważasz — rzekł matowym głosem, naciskając guzik dzwonka. W otwartych drzwiach stanęła starsza kobieta z oczami czerwonemi od płaczu.

— Ach! To pan — wita Jana z wyrazem głębokiej wdzięczności w twarzy. — Chodźmy, chodźmy prędko do niej! Doktór twierdzi, że godziny jej są policzone, a ona pragnie tak gorąco ujrzeć pana przed śmiercią!..

Nie zauważywszy idącej wślad za nimi Liny, prowadzi Jana przez wpół ciemny korytarz.

— Tak pana kocha! — szepcze szlochając. — Łudziła się ciągle nadzieją, że wrócisz do niej, że te kłopoty rodzinne, o których wspominałeś w liście, ułożą się jakoś. Biedactwo moje! Nie zrozumiało! Nie chciało zrozumieć! Wczoraj jeszcze powtarzała w malignie:

„On wróci, mamo! Wróci i zabierze mnie do siebie.."

— Nie wie?.. — zaczyna Jan zmieszany.

— Żeś się pan ożenił? Ach, nie! Udało mi się ukryć to przed Edzią. Bałam się tego strasznego ciosu dla niej.

Za nimi sztywna, milcząca, Lina idzie na palcach i przysłuchuje się rozmowie.

Tego już nadto! Usuwano ją poprostu. Wykreślano z życia Jana! Ją, prawowitą jego małżonkę! Aby nie urazić tej nieznajomej, szczęśliwej kobiety, która posiadała skarb bezcenny: pierwsze uczucie Jana! Tej, po której ona, Lina, zebrała okruchy miłości tylko. Ona, Lina nie istnieje? Zobaczymy!

Podniecona temi myślami, młoda kobieta staje nagle w drzwiach, prowadzących do pokoju chorej. Podczas gdy Jan padł na kolana przy łóżku, całując z łkaniem białą, przeźroczystą dłoń, Lina onieśmielona wpatrując się zdaleka w drobną twarzyczkę białości marmuru, w oczy nie z tego świata, drżące ręce, niespokojne, jakby przytrzymać chciały uciekające życie..

— Ach Janie! . — rozlega się cichy, przytłumiony, grobowy omal głos. — Janie! Tyżeś to!.. Ty!.

Jak żądłem ukąszona Lina drgnęła.

— Janie! . — szepcze w ekstazie. — Wróciłeś? Jesteś?.. Oczy nie mylą mnie?.. Nie śmiem prawie.. wierzyć w to!. Kochasz.. mnie... zawsze?. Tylko mnie?.. Przyszedłeś zabrać mię ze sobą?!

— Uspokój się, Edziu!... Uspokój! Przyszedłem!. Jestem! Nie mów nic!.

Rewolucja -- to rozpętanie najdzikszych instynktów krwawej bestji ludzkiej.

DZIKIE ORGJE SADYSTÓW POD HASŁEM WOLNOŚCI, RÓWNOŚCI I BRATERSTWA. — MASOWE MORDY W IMIĘ WZNIOSŁYCH IDEAŁÓW. — OBLUBIEŃCY „WDOWY" O TRÓJKĄTNEM OSTRZU. -- PIJANY STOLARZ PRZEZ SEN WYDAWAŁ WYROKI ŚMIERCI.

Lwów, 31. października.

(e) Niema tak wzniosłego prawa, tak górnej idei, którąby zasługiwała na rozpowszechnianie jej wśród ludzi przy pomocy teroru. A jednak zdarzyło się kilkakrotnie w dziejach ludzkości, że ideę w zasadzie dobrą, **szerzono przy pomocy ognia i żelaza.** Obryzgiwano krwią, co było piękne i odstraszano temi krwawemi fontannami nawet wyznawców tych idei.

Najbardziej chyba zakrwawioną ideą jest w historji świata **idea równości.** Ileż to niewinnej krwi się przelało dla ufundowania prawa równości obywatelskiej! Wiemy, co się działo w czasie **Wielkiej rewolucji francuskiej,** jak wytrwale

pracowała „wdowa" o trójkątnym nożu.

Teraz przysporzył nieco szczegółów z owej bolesnej epoki p. Gustave **Gautherot,** wydając książkę pt.: **„Le Drame d'Orange".** Jest to historja kilkumiesięcznej działalności trybunału rewolucyjnego w Orange:

Od 19 czerwca do 4 sierpnia trybunał ten, zwany komisją, odbył 44 posiedzenia, **wydał 595 wyroków;** 147 uniewinnień, 116 osób skazano na więzienie i **ścięto 332 głowy.** Prezesem tej komisji był protestant, dyrektor poczty w Uzes. Sędzia Gaspar Rapot, stolarz z Lugdunu, był donosicielem „Komuny wyzwolonej" („Commune Afranchie"); **zwykle pijany**

spał podczas procesu

i, kiedy przy końcu rozpraw jego sąsiad trącał go łokciem, on **wykonywał ręką ruch gilotyny, mówiąc: „Śmierć!"**

Sędzia Józef Fernex, również z Lugdunu i również robotnik, był dawnym członkiem komisji rewolucyjnej, która w Lugdunie **ścięła 1684 osób w ciągu czterech miesięcy.** Dwaj inni sędziowie byli o wiele mniej drapieżni. Piotr Roman **Fenrose,** doktor praw i mer, przysłał na zasiadanie w komisji, aby nie być traktowany jako podejrzany, ale umyślnie przetrzymywał wiele osób w więzieniu, aby ich wydrzeć gilotynie. Wreszcie Jean Pierre **Melleret,** syn adwokata z Etolle, lekarz, działa w porozumieniu z Fenrosem, aby natchnąć jaką taką łagodnością swych kolegów.

Oskarżyciel publiczny, Francois Charles **Viot,** eksdezerter z wojska, oskarżał z byle powodu i zawsze domagał się dla „winnych" kary śmierci. Po wyroku udawał się do skazanych, **obdzierał ich z ostatniego mienia,** potem towarzyszył im razem z katem i głośno się śmiał po drodze.

Tak wyglądali

obywatele - sędziowie

prawie w całej Francji z okresu teroru, tj. do dziewiątego Thermidora (r. 1794). Tak wygląda **odwrotna strona Wielkiej rewolucji francuskiej,** tak wygląda — jeżeli można tutaj użyć frywolnego nieco wyrażenia — rewolucja francuska w pantoflach. Warto o tem pamiętać, zwłaszcza, gdy się jest trybunałem ludu, nawołującym lud do gwałtownego ujęcia sprawiedliwości we własne ręce.

Krwawe komunikaty.

WYKAZ NOWYCH OFIAR KRWIOŻERCZOŚCI G. P. U. — BEZROBOTNY POLAK ZOSTAŁ ROZSTRZELANY, JAKO „SZPIEG". — PROJEKT ZAŁAGODZENIA KURSU ZOSTAŁ PRZEZ STALINA ODRZUCONY.

Moskwa, w październiku.

Z dzisiejszych **krwawych komunikatów** notujemy następujące: W **Jarosławiu** rozstrzelano bez sądu **b. oficera carskiego Pepelewskiego (Polaka)** oskarżonego o rzekome uprawianie **szpiegostwa na rzecz Polski** (?!). W rzeczywistości rozstrzelanie Pepelewskiego **ma zupełnie inne podłoże.** Został on aresztowany w kwietniu br. **za organizację demonstracji bezrobotnych,** do których sam należał. Przez 7 miesięcy **nikt Pepelewskiemu nie zarzucał działalności szpiegowskiej.** Dopiero obecnie, kiedy nastąpiła epoka masowych rozstrzeliwań, przypomnieli sobie, że wtrącony do czerezwyczajki **Polak był kiedyś oficerem armji carskiej, co wystarczyło do** rozstrzelania go **w drodze rozkazu** G. P. U. Dla opinji publicznej zaś w wykazie rozstrzelanych dodano do jego nazwiska: **„Za szpiegostwo dla Polski".**

W **Leningradzie** rozstrzelano inż. z Putiłowskiej fabryki **Nieczajewa,** jako powód podano, że miał rzekomo **sprzedać zagranicę wojskowe tajemnice** (dla kogo i jakie tajemnice — nie wymieniono).

W **Nurkcjowskim** obwodzie skazano na rozstrzelanie **dwóch braci** Czystowych, pod zarzutem, że przez 10 lat **popierali „Kułaków"** i terroryzowali ludność uboższą. W szczególności zaś mieli zamordować prezesa rady wiejskiej. Wyrok **natychmiast wykonano.** Równocześnie idą przygotowania **nowych masowych zastępów na dalsze ofiary.** W tym celu w Moskwie i na całej prowincji odbywają się masowe — idące w tysiące — **aresztowania kandydatów „do ścianki".** W Pokrowsku m. in. aresztowano **46 Niemców,** którym zarzuca się uprawianie sabotażu w postaci **nielegalnego handlu towarami bławatnymi.** W Moskwie aresztowania te obejmują **przeważnie sfery byłych wojskowych.**

Równocześnie na tajnem posiedzeniu „Politbiura" rozważano sprawę **zwalczania coraz wzrastających powstań chłopskich.** Projekt załagodzenia kursu politycznego wobec chłopów został **na żądanie Stalina odrzucony.** Natomiast postawiono wydać G. P. U. szerokie pełnomocnictwa w kierunku zwalczania ruchu chłopskiego **w drodze usilnego krwawego terroru.**

Strzał do objektywu.

ARTYSTA, KTÓRY WONIAŁ KONIAKIEM, ROBIĄC GROŹNĄ MINĘ, STRZELIŁ W OBJEKTYW KU PRZERAŻENIU OPERATORA.

Warszawa, w październiku.

Nie chcąc pozostawać w tyle za zagranicą, właściciel pracowni fotograficznej „Radjotyp" (Marszałkowska 131) **sprowadził z Wiednia** nowoczesny aparat do zdjęć bez retuszu. Kosztowało go to drogo, ale też obiecywał sobie niezgorsze zarobki.

Jednym z pierwszych klijentów, który zapragnął pozować przed udoskonalonym objektywem, był **artysta filmowy,** p. Albert Rybka-Rybczyński, rodem z Siedlec (Warszawska nr. 2).

Zjawił się wczoraj przed wieczorem i oznajmił, że musi „zrobić nastrój", ponieważ chce mieć zdjęcie „à la samobójca".

Długo wiercił się przed lustrem, podnosił kołnierz, wywracał gałki oczne, wzdychał, załamywał ręce, przystawiał lufę rewolweru do skroni.

Z ponurą twarzą siadł przy stoliku, postawił na nim butelkę i zwiesiwszy głowę na piersi, zamarł w bezruchu.

Czy widok jest groźny? — spytał po chwili.

Owszem, bardzo groźny, proszę się nie ruszać — odparł fotograf, zapalając dwa jupitery.

Nagle gość zerwał się z krzesła, **wybełkotał coś bez związku,** zmierzył z rewolweru w objektyw i strzelił.

Kula drasnęła metalową oprawę soczewki i wpadła do pudła. Przerażony operator uciekł i **zamknął się w laboratorjum,** a kasjerka pobiegła po policję.

Zatrzymany p. Rybka oświadczył, że sam nie wie, dlaczego strzelał. Teraz szczerze żałuje i prosi o pozostawienie go na wolności.

Życzeniu temu nie stało się zadość, ponieważ wszyscy zauważyli, iż artysta **pachnie koniakiem** i z trudnością trzyma się na słomianych nogach.

Zabrano go do komisarjatu.

Istnieje przypuszczenie, że p. Rybka był nasłany przez konkurenta z ulicy Marszałkowskiej.

Strzał nie uszkodził zasadniczych części aparatu. Soczewka pozostała nienaruszona

---

Nie męcz się!.. — błaga Jan głęboko przejęty i zmieszany zarazem myślą o Linie za jego plecami.

— Powiedz! Powiedz!. — nalega umierająca z gorączką i nienaturalnym blaskiem w oczach wpół unosząc się z trudem na poduszkach. — Kochasz mnie?.. Kochasz jeszcze?

Szarpany uczuciem litości dla konającej, oraz trwogą o swe szczęście i ognisko domowe, Jan milczy, waha się przed dobroczynnem kłamstwem

— Janie!.. — błaga chora coraz niespokojniej — powiedz że kochasz mnie...

— Kto to? Kto to? — woła nagle, wpatrując się błyszczącym wzrokiem w drzwi — nie jesteś sam, Janie!.. Tam stoi kobieta .. kobieta!..

— Skłamaliście!. Skłamaliście!. — zwraca się z bolesną wymówką do swej matki. — Ta kobieta.. Ta kobieta.. to jego..

Dusząc się, opadła na poduszki. .

Lina podbiega Nachyla się nad trupio bladą twarzyczką po której cienie śmierci błądziły.

— Pani.. Pani.. — krztusi się Edzia — jest.. jego.. jego...

— Jego siostrą — kończy cicho Lina z anielską dobrocią w oczach.

Gasnący wzrok wpija się w Linę z wyrazem naziemskiego zachwytu

— Jestem jego siostrą — powtarza Lina pewniejszym głosem — On kocha cię zawsze..

Boski spokój ogarnia powoli stygnące rysy. Lina wówczas, zbliżywszy usta do ucha Edzi by dobroczynnem kłamstwem złagodzić męki konania, szepcze tkliwie:

— I przyjechaliśmy po ciebie..

Tłum **F. M.**

Ze spraw miejskich

Jak zorganizować opiekę nad dzieckiem i młodzieżą

PROJEKT ZAŁOŻENIA ZWIĄZKU TOWARZYSTW.

Lwów, 31 października.

(jp). Pod przewodnictwem zast. kom. rząd. r. **Frankowskiego** odbyło się posiedzenie **ściślejszego Komitetu Tow. Opieki nad dziećmi i młodzieżą** przy udziale dwudziestu kilku osób. Po referacie **prof. dr. Groera** o potrzebie założenia związku towarzystw, zajmujących się dziećmi i młodzieżą, rozwinęła się szeroka dyskusja.

W rezultacie uchwalono poruczyć opracowanie projektu Związku r. Frankowskiemu, prof. Groerowi i delegatowi województwa r. Laskowskiemu. Projekt ten zostanie przedłożony ściślejszemu komitetowi, **złożonemu z 7 osób,** a następnie **przedstawiony Obywatelskiemu Komitetowi, złożonemu z delegatów** od **nośnych towarzystw.**

Podobny związek dla ludności żydowskiej istnieje już na terenie m. Lwowa.

Nieboszczyk kichnął i popsuł komedję...

SMUTNY EPILOG SPORU MIĘDZY DWOMA BOGATYMI HANDLARRZAMI DRZEWA. — CZARNY KOT BRAŁ TAKŻE UDZIAŁ W TEJ KOMEDJI.

Bukareszt, w październiku.

W Rumunji wynikł wielki spór pomiędzy dwoma bogatymi handlarzami drzewa, Marianem i Rudichem.

Marian był Rudichowi winien dość znaczną sumę, ale nie chciał jej zwrócić. Rudich więc zaskarżył go, a sąd skazał **Mariana na zapłacenie półtora miljona lei.**

Marian, jako człowiek popędliwy, postanowił zemścić się na Rudichu, najął dwóch zbirów, dał każdemu po 11 tysięcy lei zaliczki, którą obiecał uzupełnić do sumy 60 tysięcy i zażądał od nich, **ażeby zastrzelili Rudicha, który mieszkał w Czerniowcach.**

Mściwy kupiec umówił się z bandytami, że skoro tylko morderstwo zostanie spełnione, oni mają wysłać do niego telegram ze słowami: **„Sprawa załatwiona — Wasserman“**, a kiedy następnie w dziennikach pojawi się wiadomość o śmierci Rudicha, on przyjedzie do Czerniowiec i wypłaci im resztę obiecanej sumy.

Wszystko szło według programu. Telegram nadszedł, w dziennikach pojawiła się wiadomość, że Rudicha zamordowano i Marian udał się do Czerniowiec na umówione spotkanie z bandytami.

Miało się to odbyć w pewnej restauracji. Przy wejściu do niej przesądny Marjan zawahał się, bo właśnie przebiegł mu drogę czarny kot. Ale ciekawość przemogła i wszedł do lokalu.

Tam zastał zamiast dwóch morderców, **aż trzech**, gdyż, jak go objaśniono, „ten trzeci“ był konieczny do wykonania planu.

Przy koniakach i winach zaczęło się opowiadanie, jak się rzecz odbyła, a Marian był tak zadowolony, że zgodził się nawet podwyższyć zapłatę, ażeby i trzeci wykonawca otrzymał sowite wynagrodzenie.

Kiedy mu się już dobrze z czuba kurzyło, drzwi restauracji otworzyły się i wszedł przez nie... **Rudich we własnej osobie, ale Rudich z tamtego świata.** Był blady jak kreda, włosy mu się zwieszały bez ładu, a ciało jego okrywało białe prześcieradło.

Marian się zerwał, nie mógł słowa przemówić i w przerażeniu zaczął się cofać przed widmem, które szło prosto na niego, gdy nagle stała się rzecz niespodziewana.

Duch niespodzianie zgiął się wpół i kichnął raz, drugi, trzeci i dziesiąty. To otrzeźwiło Mariana, który zrozumiał, że jest ofiarą zorganizowanej komedji i rzucił się do ucieczki. Ale „ten trzeci“, który był tylko agentem policyjnym, dopędził go i posiadając niezbity dowód jego winy, odstawił go do więzienia.

Rzecz w wyniku wyjaśniła się, jako sztuczka zorganizowana przez policję. Najęci mordercy zamiast za mordować Rudicha, zgłosili się do komisarjatu policyjnego, który kazał im wysłać umówiony telegram, zamieścił w dziennikach fałszywą wiadomość o zamordowaniu Rudicha, **a potem zorganizował pułapkę na jego wroga, niezapominając nawet o puszczeniu Marianowi pod nogi czarnego kota**, aby wzbudzić w nim przesądny nastrój.

Pr szę o łas awe udz elenie wentu ln ch dany h w prawie zaginionego w c asie na azdu bos ewickiego w roku 192) Po . lekarza

Aleksandra BOGUSZEWSKIEGO.

Wiadomość proszę nadsyłać p. a. Inż. BOGUSZEWSKI, Poznań, G rna Wilda 180.

Niezwykła przygoda tenora.

ZAGINIENI RODZICE. — CUDOWNE RADJO. — SYN W OBJĘCIACH UKOCHANEJ RODZINY.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w październiku.

(=) Ameryka jest krainą, w której rodzi się

nowoczesna, niezwykła romantyka.

Minęła już epoka butów siedmiomilowych, dywanów - samolotów i innych cudownych rekwizytów dawnej baśniowej fantastyki. Miejsce ich zajęły **najnowsze zdobycze techniki współczesnej**, które właśnie w Ameryce stosowane są na ogromną skalę.

Oto autentyczna historja, która jest typowym przykładem tej **zmiany akcesorjów romantycznych:**

W wojnie światowej brał udział nowojorczyk, **Edward Hill.** Gdy powrócił po ukończeniu wojny do rodzinnego miasta, **stwierdził z przerażeniem**, że ukochani jego rodzice

zwinęli niewielki sklepik,

który w Nowym Jorku posiadali i **przenieśli się niewiadomo dokąd.** Młodzieniec wytężył wszelkie siły, aby ich odnaleźć. Naprożno. Brak przymusu meldunkowego w Ameryce sprawił, że Hill stanowczo **nie mógł odszukać rodziców.**

Od tego czasu minęło kilka lat. Hill objął posadę w pewnym banku, lecz jakiś znawca sztuki wokalnej zwrócił uwagę na **jego piękny głos**, zaopiekował się nim i wykształcił **na znakomitego śpiewaka.** Edward Hill **stał się sławnym tenorem.**

I oto pewnego razu śpiewał do radja, a głos jego rozchodził się **po najdalszych zakątkach Ameryki.** Usłyszeli go także jego rodzice, którzy wskutek jakiejś omyłki komendy naczelnej armji amerykańskiej przeświadczeni o śmierci syna, przenieśli się na daleki Zachód, i tutaj **założyli sobie mały sklepik.** Pragnąc uprzyjemnić sobie smutny pobyt na tem pustkowiu, odległem od wszelkich rozrywek kulturalnych, zainstalowali sobie

aparat radjowy.

Któż wyobrazi sobie ich **radość i zdziwienie**, gdy pewnego wieczora usłyszeli przez radjo nazwisko swego syna, a później cudowny jego głos.

— To nie może być! — zawołał ojciec, — to chyba ktoś posiadający przypadkiem **takie same imię i nazwisko!**

— Nie, to on — wykrzyknęła matka, której serce odgadło prawdę. Jestem przekonana, że **to nasz ukochany Edward!**

Ojciec wystosował w tej sprawie list do jednego z dzienników, a niebawem posiadał adres Edwarda Hilla, do którego napisał list. W kilka dni później **sławny tenor aeroplanem podążył do rodziców**, którzy w tak cudowny sposób odzyskali po tylu latach ukochanego syna.

Miljoner w domu zdrowia.

CHCIAŁ NA GWAŁT ZOSTAĆ WA RJATEM. — PIJE PIWO, KTÓREGO SOBIE NAWARZYŁ.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Od pewnego czasu uwagę opinji amerykańskiej zaprząta **ciekawa historja.**

Mister Wherry zabił — jak sobie przypominamy — architekta nowojorskiego Reyclaira, ponieważ dowiedział się, że ów architekt odegrał niegdyś pewną rolę w **życiu p. Wherry, b sławnej aktorki.** Sprawa ta wywołała w Ameryce wielkie zainteresowanie. Rodzina Wherryów, niezmiernie bogata, wydawała

bajońskie sumy na adwokatów,

którzy uznali, że dla mordercy jest tylko jeden ratunek: **dom zdrowia.** Znakomitości lekarskie potrafiły **„wczuć się“ w przykre położenie miljonerów** tak, że ostatecznie mordercę umieszczono w domu zdrowia w Matteawan.

Tam przebywał kilka miesięcy, aż wreszcie uznał, że będzie mógł powrócić do swego życia normalnego. Dotychczas Wherry miał szczęście, od tej chwili jednak **zaczął się jego pech.** Skłonił rodzinę, aby zwróciła się do sądu celem

wypuszczenia go na wolność.

Sąd jednak nie okazał zbytniego zrozumienia dla życzeń bogacza, który znudził się szpitalem warjatów. Sędzia Mil, mający rozstrzygnąć tę sprawę, oświadczył, iż wcale niema powodu powątpiewać w słuszność **orzeczenia lekarskiego**, na którego podstawie miljonera uznano warjatem. A ponieważ taki warjat, wypuszczony na wolność, mógłby znowu dokonać **jakiejś potwornej zbrodni**, a więc w imię bezpieczeństwa publicznego **powinien pozostać w domu zdrowia.**

W ten sposób miljoner uniknął wprawdzie karzącej ręki sprawiedliwości, musi jednak pić teraz piwo, **którego sobie sam nawarzył.**

Obity fakir.

ŻYWCEM POGRZEBANY. — NIEZADOWOLENIE PUBLICZNOŚCI. PRZYKRY EPILOG.

Wiedeń, w październiku.

(=) W Wiener Neustadt produkował się onegdaj w tutejszym teatrze miejskim sławny fakir Thawara Ray, a punktem kulminacyjnym tego przedstawienia miało być

pogrzebanie żywcem fakira w trumnie.

Fakira, pogrążonego w katalepsji, ułożono w trumnie i zamknięto ją, oraz pokryto **znaczną ilością piasku.** Po piętnastu minutach miał Thawara Ray znowu **„zmartwychwstać“.**

Gdy jednak ułożono Raya w trumnie, okazało się, że była ona za krótka. Po krótkim czasie już

zaczął fakir pukać do wieka.

Dwukrotnie powtarzał ten eksperyment, lecz wązkość trumny uciskającej mu ręce i nogi budziła go ze stanu uśpienia. A gdy wreszcie po raz trzeci ułożył się w trumnie, którą przysypano piaskiem, okazało się, że wieko **nie przylegało szczelnie** tak, że fakir mógł oddychać.

Wywołało to takie niezadowolenie publiczności, że rzuciła się ona na fakira i

porządnie go obiła.

Z trudem zdołano wyrwać nieszczęśliwego „cudotwórcę“ z rąk rozwścieczonego tłumu.

Ofiara namiętności do gry.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO KUPCA.

Wiedeń w październiku.

(=) Wielkie wrażenie w kołach kupieckich Wiednia wywołało samobójstwo zamożnego kupca, **Bernarda Ludera**, zamieszkałego przy ul. Penzinger 112, który onegdaj zastrzelił się w biurze przy ul. Zoller 7. Luder był namiętnym zwolennikiem gry w karty i **grał bardzo wysoko.** W czasach ostatnich szło mu bardzo źle i **wiele przegrywał.** Onegdaj w południe, gdy pracownicy rozeszli się na obiad, **Luder pozostał sam w biurze.** Gdy nie zjawił się na obiad, a żona mimo telefonicznych wezwań nie otrzymała odpowiedzi, wysłała do biura służącego, który

zastał już pana bez życia.

Nieszczęśliwy kupiec nie pozostawił żadnych listów.

Przeobrażająca się Praga.

PRZEOBRAŻENIE ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE. — PROBLEM KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. — OLBRZYMI RUCH AUTOMOBILOWY. — PRACA WRE W DZIEŃ I W NOCY. — WALKA STAREJ PRAGI Z NOWĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Praga, w październiku.

Rozwój Pragi odbywa się nie tylko w kierunku jej zewnętrznej rozbudowy, polegającej na powstawaniu nowych domów i całych dzielnic miejskich, lecz równocześnie odbywa się on i w kierunku **wewnętrznego przeobrażania się.** Oczywista, rozwój zewnętrzny jest bardziej widoczny i dlatego on to przedewszystkiem rzuca się każdemu przyjezdnemu w oczy. Dotyczy to w szczególności tej części starego miasta, która, nie przedstawiając większej wartości historyczno-artystycznej, skazana została przez komisję regulacyjną na zagładę. **To też stare domy znikają tu jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej** z powierzchni ziemi, ustępując miejsca nowym siedmio piętrowym gmachom, wykonanym według najnowszych wymagań współczesnej techniki budowlanej. Podobne są do siebie wszystkie te nowopowstające domy praskie, jak bliźnięta: gładkie fasady, szerokie okna, piękne lokale sklepowe. Wieczorem, kiedy wszystkie okna są rzęsiście oświetlone, domy te robią wrażenie potężnych latarni, rzucających jaskrawe snopy światła na ożywione ulice wielkomiejskie. O intensywności ruchu budowlanego w Pradze świadczy najlepiej fakt, że w ciągu ostatnich 5—6 lat wybudowano w stolicy Czechosłowacji **około 8.000 nowych domów.** Ten niezwykle żywy ruch budowlany w połączeniu z ogólnym rozwojem techniki, środków komunikacji i warunków życia świadczy o gruntownem przeobrażeniu się Pragi, która jeszcze niedawno była spokojnem miastem prowincjonalnem, a dziś jest par excellence nowoczesną stolicą europejską, pełną życia, ruchu i zgiełku wielkomiejskiego.

O problemach wielkiej Pragi.

To, co dawniej w sensie postępu życia miasta potrzebowało do swej realizacji całych dziesiątków lat, **dzisiaj odbywa się w ciągu jednego roku, najwyżej w ciągu dwóch lat.** W Pradze ujawnia się to z całą jaskrawością we wszystkich dziedzinach życia miejskiego, w szczególności zaś w rozwoju ruchu ulicznego. W tych właśnie dniach prezes komisji regulacyjnej miasta Pragi, inżynier Mölzer, wygłosił ciekawy wykład „O problematach Wielkiej Pragi", **w którym przytoczył szereg cyfr, dobitnie ilustrujących amerykańskie tempo rozwoju życia wielkomiejskiego stolicy czeskosłowackiej.** Tak naprzykład dowiedzieliśmy się z ciekawych wywodów inż. Mölzera, że jeszcze w roku 1919 praskie tramwaje miejskie przewoziły rocznie zaledwie 163.000.000 pasażerów, a obecnie przewożą już około 240,000.000 osób, nie licząc w tem pasażerów autobusów, pozostających również pod zarządem Towarzystwa Tramwajowego. Ilość samochodów wynosi w Pradze około 18 tysięcy, przyczem zaznaczyć wypada, że nowe samochody przybywają w tempie niezwykle szybkiem. **Wzmożony ruch automobilowy na niektórych ulicach hamuje czasami na przeciąg kilku minut całkowicie wszelki ruch pieszy.**

Na jednym z najbardziej ożywionych placów miejskich, na t. zw. Placu Republiki, w czasie od godziny 9 rano do 7 wieczorem **przejeżdża około 26 tysięcy samochodów, to jest zaledwie o 4 tysiące samochodów mniej, niż na jednem z najbardziej ożywionych skrzyżowań paryskich przy rue Rivoli.**

W czasach ostatnich obserwować można w ruchu podmiejskim wzmagającą się niemal z dnia na dzień konkurencję samochodów i autobusów z kolejami żelaznemi. Na podstawie ścisłych obliczeń stwierdzono, że do Pragi przyjeżdża codziennie **około 5 tysięcy samochodów z prowincji.** Ciekawe jest przytem, że frekwencja na kolejach mimo to stale się podnosi. Zjawisko to objaśnić sobie można z jednej strony stałym wzrostem ludności, z drugiej zaś wzrostem potrzeby przenoszenia się z miejsca na miejsce, tak charakterystycznej dla współczesnego człowieka. Na potwierdzenie tej tezy przytoczyć jeszcze możemy **stały wzrost frekwencji na linjach lotniczych Czechosłowacji.**

Miasto bez peryferji.

Udoskonalenie środków komunikacji wewnątrz miasta i zaprowadzenie dogodnego połączenia z peryferjami odniosło ten skutek, że **praskie śródmieście zaczęło się do pewnego stopnia wyludniać.** Zjawiska tego nie można oczywiście zaobserwować w dzień, kiedy każdy śpieszy właśnie do centrum miasta, gdzie skoncentrowane jest całe życie handlowe. Ale zato w nocy, kiedy sklepy i biura są zamknięte, owe „wyludnianie się" śródmieścia jest widoczne. Faktem jest, że liczba „stałych mieszkańców" praskiego śródmieścia stale maleje. **W śródmieściu koncentruje się głównie życie handlowe i rozrywkowe, powstają tu wspaniałe domy towarowe i biurowe, piękne kinematografy i teatrzyki, luksusowe kawiarnie i restauracje...** Domy mieszkalne natomiast „przenoszą się", jeśli można użyć tej przenośni — na peryferje, które już dawno przestały być w Pradze przywilejem ludzi biednych. To też „peryferja" w starem słowa tego znaczeniu przestaje w Pradze (podobnie zresztą, jak i w innych wielkich miastach europejskich) istnieć, bowiem przedmieścia emancypują się i wyzbywają się szybko wszelkich cech owej przysłowiowej przedmiejskiej drugorzędności. To też Pragę współczesną bardzo często nazywa się już dzisiaj **miastem bez peryferyj.** Jest to zupełnie uzasadnione, bowiem na praskiej peryferji widzimy takie same nowoczesne domy, luksusowe sklepy i piękne asfaltowe ulice, jak i w śródmieściu, a niektóre przedmieścia pod względem swego wyglądu zewnętrznego Pragę wewnętrzną nawet jeszcze przewyższają. Tam, gdzie niedawno jeszcze były puste pola, dzisiaj wznoszą się wspaniałe domy, piękne, uregulowane ulice ciągną się w kierunku śródmieścia. Całe nowe dzielnice wyrastają na krańcach miasta w ciągu tak krótkiego czasu, że nawet stali mieszkańcy Pragi, którzy przez jakiś czas w tej, czy innej dzielnicy miasta nie byli, zabłąkawszy się w te strony, ze zdumieniem patrzą na wspaniałe ulice, oświetlone sklepy, wysokie domy, które w czasie ich nieobecności wyrosły tu, jak gdyby z pod ziemi. Tak naprzykład na skalistym brzegu Wełtawy w ciągu jedynego sezonu budowlanego „wyrosła" w roku bieżącym przepiękna kolonja will, wybudowanych według najnowszych wymagań techniki budowlanej. Cała dzielnica jest celowo uregulowana i posiada dogodną komunikację ze śródmieściem.

Samoistny światek podziemny.

Rozwój Pragi odbywa się nie tylko na powierzchni ziemi — wszerz, lecz i pod ziemią — wgłąb. Pod ziemią powstają wspaniałe kinematografy, restauracje, bary i t. p., w których koncentruje się nocne życie stolicy. Każdy nowy dom ma zazwyczaj conajmniej dwa piętra podziemne, w których umieszczone są lokale, nie wymagające dziennego światła. W ten sposób w Pradze powstaje niejako **samoistny światek podziemny,** żyjący stale w świetle kinkietów elektrycznych. W roku bieżącym wybudowano w Pradze **ogółem sześć nowych podziemnych kinematografów i dwa duże podziemne teatry** (Teatr Wyzwolony i Wielka Operetka).

Między starą a nową Pragą toczy się zacięta walka. Zwycięża, oczywiście, Praga nowa. Ale stara z niezwykłym uporem broni swych pozycyj, powodując tem w postępowaniu komisji regulacyjnej pewną ogledność. Temu też przypisać należy, że najstarsze domy praskie, przedstawiające, bądź co bądź, swego rodzaju wartość artystyczno-historyczną, dotychczas z powierzchni ziemi nie znikły i prawdopodobnie tak prędko nie znikną. **Ale życie w tych domach siłą faktów ulega gruntownym zmianom.** Typ spokojnego i flegmatycznego Prażanina, mieszkańca owych starych gotyckich domków starej Pragi, powoli, ale systematycznie zanika, ustępując miejsca typowi nerwowego i wiecznie śpieszącego się obywatela wielkomiejskiego. Dzisiejszemu Prażaninowi nie wystarcza już dzień do załatwienia wszystkich jego spraw. To też w nocy mieszkańcy Pragi nietylko się bawią, lecz i pracują. Zjawisko to obserwować możemy zwłaszcza podczas ożywionego sezonu budowlanego, **kiedy to przy świetle lamp łukowych przez całą noc wre praca na posesjach budowlanych.** W nocy też pracują prasey brukarze przy naprawie bruków i asfaltu, wychodząc ze słusznego założenia, że naprawianie bruków w dzień celem niehamowania ruchu ulicznego należy w miarę możności unikać. **C. S.**

Na krawędzi dnia.

KŁOPOTY ALIBABY.

Lwów, 31. października

— Pamiętaj — szepnął zamierającym głosem Harun al Raszyd, zwracając się do swego syna Alibaby — abyś we wszystkiem polegał na Szeherezadzie. Ona mi przez długie lata była powiernicą i doradczynią najmędrszą. Słuchaj jej, a znajdziesz posłuch.

To były jego ostatnie słowa. Umarł.

Po uroczystościach pogrzebowych, które trwały trzy miesiące i czternaście dni, przywołał Alibaba Szeherezadę. Rada jej była krótka:

— Ojciec twój, Harun al Raszyd był uosobieniem cnót wszelkich. Posiadał jednak przedewszystkiem nadludzki wprost rozum. Trudno ci zatem będzie z nim rywalizować, zwłaszcza, że ludzie uważają zazwyczaj synów mądrych ojców za kretynów. Musisz tedy okazać, że potrafisz zdobyć się na oryginalność. Zmieniaj rozporządzenia i zarządzenia ojca swego na prawo i lewo, choćby to działo się tylko na pozór. Okażesz, że świat idzie naprzód i że młodzi są rzecznikami postępu.

Alibaba mimo, iż był synem mądrego ojca, odziedziczył po nim dość znaczną inteligencję. Uderzył się zatem w czoło i zawołał:

— Rozumiem. Zacznę od Rady Ministrów.

W godzinę później, w wielkiej sali słoniowej (była to sala audjencjonalna kalifów bagdackich) zjawili się wszyscy sędziwi ministrowie Haruna al Raszyda, wezwani do natychmiastowego stawienia się przez jego zastępcę.

Padli plackiem przed Alibabą, a on, uśmiechnąwszy się łaskawie, podniósł ich uprzejmym ruchem wskazującego palca prawej ręki. A gdy zasiedli w kuczki, uroczyście przybrani w ozdobione klejnotami turbany i jedwabne burnusy, przemówił nowy władca do kiwających się poważnie brodaczy:

— Ty, ministrze oświaty — ponieważ światłem życia ludzkiego jest pieniądz — będziesz ministrem finansów. Ty ministrze finansów — ponieważ oświata jest pieniądzem narodu — będziesz ministrem oświaty. — Ty ministrze komunikacji — ponieważ dobra komunikacja jest skarbem najcenniejszym państwa — będziesz ministrem skarbu. — Ty ministrze skarbu — ponieważ dobra skarbowość polega na żywem krążeniu pieniądza — będziesz ministrem komunikacji...

Ministrowie zdrętwieli. Wreszcie odezwał się jakiś cichy głos:

— A kto będzie ministrem wojny?

Alibaba zastanowił się. Wreszcie odpowiedział:

— Minister wojny zostanie; musi bowiem stanowczo być człowiekiem kompetentnym.

Rada wydała pożądany skutek. Po kilku takich pociągnięciach Alibaby lud doszedł do przekonania, że młody władca rozumem jeszcze przewyższa dawnego, którego też przestano żałować.

Ariel.

„Gazeta Poranna" w Stanisławowie.

Z teatru.

Stanisławów, w październiku.

Teatr im. Moniuszki wystawił onegdaj sztukę Gabrjeli Zapolskiej „Carewicz". Rzecz sama opracowana bardzo starannie, nie zadowoliła jednakowoż. Winę ponosi w tym wypadku nienależyta obsada ról. Na wysokości swego zadania stał p. Lantner w roli tytułowej. Dobry w każdej scenie, nie zawiódł ani razu, a wczuwając się doskonale w swoją rolę, stworzył wiernie typ następcy tronu, uczuciowego i myślącego tak, jak to myślała i czuła Zapolska. Sympatycznie sekundowała mu p. Grzębska w roli Soni. Miła i prostolinijna odtworzyła szczerą i niebanalną postać dobrej dziewczyny z ludu ze złotem sercem i wielką duszą. Naturalna, a przytem silnie uczuciowa w każdej scenie wywołała oddaniem swej roli p. Grzębska żywe uznanie publiczności. Specjalne słowa uznania należą się p. Sokołowskiemu, wykonawcy roli kamerdynera, Wani. Postać wiernego i zakochanego w swym chłopczyku służącego oddał z artystycznem zrozumieniem, pod każdym względem doskonale. Wzruszający we właściwych momentach spełnił p. Sokołowski trudne swe zadanie bez zarzutu, pod każdym względem nienagannie. Odtworzona postać była bardzo wiernie, co p. Sokołowskiemu przyszło tem łatwiej ze względu na jego wymowę. Na wysokości swego zadania stanął również p. Jedziniak w trudnej roli cara. Z głębokiem zrozumieniem oddał tragiczną postać doskonałą dykcją, ilustrując ją artystycznie odpowiednimi ruchami.

A mimo wszystko „Carewicz" zawiódł. Zawiódł w zupełności p. Opar, jako prezydent ministrów. Słaby już w pierwszym akcie, wywołał wielki dysonans marną swą grą w akcie trzecim. Za młody i nadto ruchliwy, jak na wytrawnego dyplomatę. Wiemy, że p. Opar jest niezłym początkującym aktorem, ale widocznie za wielki ciężar złożono na jego barki. I dlatego też mimo widocznych starań, na wysokości swego zadania nie stanął. Słabym był również p. Kwiatkowski, jako leibmedyk, który ponadto padł ofiarą złej charakteryzacji.

Trudno. Po jednem dobrem przedstawieniu, ujrzeliśmy drugie, słabsze. Pocieszamy się jednak, że teatr nasz, stale czyniąc postępy, będzie z każdym razem lepszy. Bardzo dodatnie wrażenia czyniły rzeczywiście piękne i stylowe kostjumy.

Teatr im. Tobilewicza: „Miłość cygańska" Lehara. Stara ta operetka, zaliczana do jednej ze słabszych operetek tego kompozytora, została onegdaj wystawioną w Stanisławowie. Wystawioną jednak została tak poprawnie i starannie, że wywołała ogólny podziw i zadowolenie. Wszyscy bez wyjątku wykonawcy stanęli na wysokości swego zadania, zadawalając bardzo licznie za każdym razem zebraną publiczność. I rzeczywiście trudno tu kogokolwiek wymieniać, bo zasłużyli się wszyscy. I tak p. Golicyńska w roli Ilony dała prawdziwy koncert doskonałej gry. Żywiołowa i zmysłowa — niczem rzeczywista rasowa Węgierka, dozwoliła zabłysnąć nieprzeciętnemu swemu talentowi. Akompaniowała jej doskonale ulubienica publiczności p. Leńska. **Świetna w swej roli** jako poczciwa „gąska" (bez obrazy) stworzyła z bezkonkurencyjnym jej partnerem p. Nikitynem doskonałą parę. Ich też zasługą był wesoły nastrój publiczności. Miłą była postać Zoriki w wykonaniu p. Kostiw, obdarzonej pięknym i silnym głosem. Reszta zespołu w osobach pp. Bławackiego, Borowika, Dublańskiego, Dańczaka, Bazylewicza zadowoliła pod każdym względem. Miłe urozmaicenie tworzyły dobre wkładki taneczne wykonane przez p. Leńską i Borowika (II akt, czardasz) i resztę zespołu. Muzyka zasługuje na słowa uznania, co w pierwszym rzędzie przepisać należy kapelmistrzowi p. Saramadze, zwłaszcza za utrzymywanie bardzo ścisłego kontaktu ze sceną.

Parę słów jednak skierować musimy pod adresem kierownictwa teatru. I tak możeby przecież udało się zaczynać punktualnie, a już w najgorszym wypadku z 15 minutowem opóźnieniem. Bo zaczynanie w trzy kwadranse po zapowiedzianym czasie, jest bardzo niemiłem dla publiczności. — A następnie te nieznośne długie pauzy. Stanowczo jest niedopuszczalne, by pauza trwała trzy kwadranse, nawet przy najtrudniejszej zmianie dekoracji. A przecież wszystkie pauzy były takie długie. A to tak okropnie nuży i irytuje publiczność, a co więcej zraża ją i zniechęca!

Co wkrótce ujrzymy?

Stanisławów, w październiku.

Teatr im. Moniuszki przygotowuje znaną rzecz, obecnie w całej Polsce graną „**Pociąg widmo**". Przedstawienie to wywołało duże zainteresowanie.

W przyszłym tygodniu najprawdopodobniej we czwartek 7. listopada, gościć będzie w Stanisławowie „**Reduta**" wileńska z Osterwą. Doskonały ten zespół pod wodzą twórcy „Reduty" Juljusza Osterwy odegra komedję Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Nic dziwnego, że nazwisko Osterwy, które dzisiaj już w całej Polsce wywiera wpływ wprost hypnotyzujący na publiczność, wywołało w Stanisławowie prawdziwą sensację. W skład personalu osobowego zespołu „Reduty" wchodzą, prócz Juljusza Osterwy, pp. Dziewońska, Zielińska, Mikołajowski i inni.

Ze sportu.

O wejście do Ligi.

GRA W PIĄTEK LECHJA Z NAPRZODEM (LIPINY).

Lwów, 31. października.

Naprzód-Lipiny, drużyna piłkarska Śląska, **mistrz grupy śląsko-krakowskiej**, który w rozgrywkach mistrzowskich Okręgu i Grupy nie przegrał żadnych zawodów, zjeżdża **w piątek do Lwowa, gdzie o godz. 1.30 na boisku 40 pp. (Pohulanka) stanie do finałowych zawodów** o wejście do Ligi z tutejszą **Lechją**, stosownie do telegraficznego polecenia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zawody powyższe wzbudziły **olbrzymie zainteresowanie.** Spotkanie to wyjaśni względnie uprawdopodobni na wstępie sytuację, która z drużyn zajmie **czołowe miejsce** w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Bilety wcześniej do nabycia (po zniżonej cenie) w **firmie Maraton** przy ul. Akademickiej, przyczem zaznacza się, że ilość miejsc siedzących jest ograniczona.

Jubileuszowy turniej gier spor. Lechji

PROGRAM NAJBLIŻSZYCH ROZGRYWEK.

Lwów, 31. października.

SIATKÓWKA PAŃ:

Piątek, 1 listopada, godz. 11 rano, boisko Sokoła-Macierzy: Dror—Sokół II, Sokół-Macierz—Strzelec, Hasmonea—Dror, Strzelec—Hasmonea.

Niedziela, 3. listopada, godz. 11 rano, boisko 40. P. P.: Sokół-Macierz—Lechja, Dror—Strzelec, Sokół-Macierz-Hasmonea, Lechja—Hasmonea.

KOSZYKÓWKA PANÓW:

Piątek, 1. listopada, godz. 9.30 rano, boisko Sokoła-Macierzy: 40. p. p.—Strzelec, Sokół II—Sokół-Macierz, Sokół-Macierz—Strzelec, 40. p. p.—Sokół II.

Sobota, 2. listopada, godz. 13, boisko Sokoła-Macierzy: Lechja—40. pp., Sokół-Macierz—40. p. p, Lechja—Strzelec.

Niedziela, 3. listopada, godz. 9.30 rano, boisko 40. P. P.: Sokół II—Strzelec, Lechja—Sokół-Macierz, 40. p. p.—Sokół-Macierz, Strzelec—Lechja.

SIATKÓWKA PANÓW:

Piątek, 1. listopada, godz. 9.30, boisko Sokoła-Macierzy: Sokół II—Dror, Sokół-Macierz—Strzelec, Sokół-Macierz—Haszomer Hacair, 40 p. p.—Strzelec.

Sobota, 2. listopada, godz. 13.30, boisko 40. P. P.: Lechja—Sokół II., Sokół-Macierz—Dror, Strzelec—Haszomer Hacair, Sokół-Macierz—40 p. p.

Niedziela, 3. listopada, godz. 9.30, boisko 40. P. P.: Sokół II—Sokół-Macierz, Sokół-Macierz—Lechja, Sokół II—Dror, Strzelec—Haszomer Hacair.

Pierwszy film dźwiękowy we Lwowie.

WRAŻENIA I REFLEKSJE.

Lwów, 31 października.

Poprzedzony szerokim rozgłosem i najsprzeczniejszemi opinjami, zawitał wczoraj do Lwowa pierwszy film dźwiękowy. W kinie „Palace" zademonstrowano **„Czterech djabłów"**, amerykańskiej wytwórni Fox. Zainteresowanie było ogromne, wrażenia na ogół zgodne.

„Dźwiękowość" tego filmu została (i dobrze się stało) ograniczona do kilku zaledwie minut djalogu. Pozatem towarzyszy akcji orkiestralna ilustracja muzyczna, przeplatana tylko miejscami oddaniem takich dźwięków, jak oklaski, orkiestra cyrkowa, gwizdy itp. Ta **strona orkiestralna**, podobnie zresztą, jak w zademonstrowanym równocześnie obrazie chór murzyński — wypadają na ogół dobrze. Czystość prawie idealna, plastyka instrumentów i tonów obok nieuniknionej zresztą **pewnej automatyczności**, przypominającej niezły odbiornik radjowy lub patefon, oto główne cechy produkcji. Nieda się jednak tego powiedzieć o djalogach.

Głosy mówione wypadają bardzo słabo. **Są ostre, chropowate i nienaturalne.** Szczególnie głosy kobiece stają w rażącej wprost sprzeczności ze zjawiskiem świetlnem, pełnem uroku i miękkości. Ponadto występuje tu jeszcze inna usterka. Przy pełnej zgodności w czasie **brak zgodności w przestrzeni.** Głos idzie nie z ekranu, lecz z poza ekranu. I mimowoli nasuwa się pokusa, by głośnik umieścić gdzieś poza ekranem i przesuwać go w miarę przebiegu akcji.

P. Pobóg, którego krótka prelekcja poprzedziła seans, prosił o pobłażliwość i zwracał uwagę na niedoskonałość tych pierwszych prób nowego przemysłu. **Do doskonałości rzeczywiście jest mu daleko.** Dla filmu niemego i muzyków, grających w kinematografach, jest to **jeszcze** konkurencja wcale niegroźna. Przyszłości oczywiście przesądzać nie można. Dziś można tylko jedno stwierdzić: **eksperyment jest ciekawy, obejrzeć go bezwarunkowo warto.**

A. N.

Ruch M. kolei elektr. w „Dnie Zaduszne".

Lwów, 31 października.

Dyrekcja Miejskiej Kolei elektr. zawiadamia, że w dniach 1 i 2 listopada br. (tj. w piątek i w sobotę), jako w „Dnie Zaduszne" między godziną 13 a 22.00 zmienia się kierunki jazdy wozów M. K. E. linij Nr. „1", „3", „8" i „12" a mianowicie:

Wozy linji Nr. „1" kursować będą Dworzec gł. przez ul. Leona Sapiehy, Rynek, Łyczakowską do cerkwi św. Piotra i Pawła, poczem do cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Zieloną, Piłsudskiego, pl. Bernardyńskim, ul. Leona Sapiehy na Dworzec gł.

Wozy linji Nr. „3" kursować będą: Rogatka Janowska przez ul. Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Łyczakowską, ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, ul. Kazimierzowską, Janowską do rogatki Janowskiej.

Wozy linji Nr. „12" kursować będą jak wozy linji Nr. „3".

Wozy linji Nr. „8" kursować będą: Rogatka Gródecka, Gródecką, Legjonów, Zieloną do Cmentarza Łyczak. Wracają: ul. Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Kazimierzowską, Grodecką do rogatki Grodeckiej.

Linje do cmentarza Łyczakowskiego i Janowskiego będą ponadto posiłkowane wozami o znakach „II".

Połączenie między cerkwią św. Piotra i Pawła z górnym Łyczakowem utrzymywać będą wozy posiłkowe.

Zawiadamia się równocześnie, że z dniem 1 listopada br. przestają kursować wozy na odcinku ul. Pułaskiego a placem Targów Wschodnich.

KRONIKA

31 PAŹDZIERNIKA
Czwartek
Wolfganga

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 31. października o godz. 4-tej „Przyjaciele“, wyst. gośc Teatru „Reduta“; przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 31. października o g. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka“, pożegnalny wyst. J. Osterwy.

Piątek, 1. listopada o godz. 3.30 pop. „Baron Kimel“.

Piątek 1. listopada o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci..“ wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota 2. listopada o godz. 7.30 w. „Potęga Przeznaczenia“; tani dzień, 50% zniżki.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 31 października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan“, tani dzień.

Piątek 1. listopada o godz. 3.30 pop. „Proces Mary Dugan“.

Piątek, 1. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

Sobota, 2. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

*

Z Teatru Wielkiego. Pożegnalny występ Juljusza Osterwy odbędzie się dziś, dnia 31-go bm. Wielki ten artysta, twórca „Reduty“ genjalny inscenizator wielkiej literatury dramatycznej naszej i obcej, subtelny artysta władający kunsztem aktorskim najwyższej miary, pożegna się dziś w swej kreacji Przełęckiego w komedji Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“. Prawdziwi smakosze teatralni, wyrobieni widzowie patrząc na grę J. Osterwy i całego zespołu „Reduty“ mają istotną ucztę artystyczną. „Uciekła mi przepióreczka“ daje szerokie pole ideowym artystom „Reduty“, którzy czarują publiczność swoją doskonałą grą. Pp. Zielińska, Dziewońska, Mikołajewski grają swe role również doskonale stanowiąc artystyczne tło dla mistrza Osterwy.

„Przyjaciele“ Fredry dla młodzieży. Dziś o godz. 4-tej popołudniu zespół „Reduty“ odegra doskonałą komedję Aleksandra Fredry „Przyjaciele“. Dyrekcja Teatrów postarała się dać możność naszej młodzieży zapoznania się z tą doskonałą komedją w precyzyjnem wykonaniu artystów „Reduty“. Reżyserja Osterwy daje gwarancję bardzo wysokiego poziomu artystycznego. Ceny zniżone.

Rewja Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci“, która w pełni powodzenia ustąpiła na trzy wieczory miejsca świetnemu zespołowi „Reduty“ wchodzi znowu na afisz w piątek, dnia 1-go i w niedzielę, dnia 3-go listopada. Już na piątkowe przedstawienie przygotował autor nowe ucieszne niespodzianki. Między innemi w skethu „Narodowa zgoda“, będącym gwoździem rewji, wskoczy na kieliszek wódki z posłami 5-ciu obozów pośliica z centrum w interpretacji Michnowskiej. Zniżki na tę wielką rewję również obowiązują.

Z Teatru Małego. Apelacyjna rozprawa nieszczęśliwej Mary Dugan dobiega już końca. Widzowie z zainteresowaniem śledzą szereg zajść między prokuraturą i obroną. Sympatja widza jest po stronie obrony i Mary Dugan. Wszelkie zaś wysiłki prokuratora w interpretacji Kwiatkowskiego wzbudzają na sali żywe poruszenie. Sztuka ta w najbliższych dniach schodzi bezpowrotnie z repertuaru.

*

IV. Symfonja L. Beethovena, najwspanialsze dzieło literatury muzycznej wykonane zostanie przez Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie w niedzielę, 3. listopada o godz. 12-tej w południe i we wtorek, 5. listopada o godz. 8-mej wieczorem. Program koncertu poprzedzony zostanie wykonaniem XIII. Psalmu Fr. Liszta. Wykonane zostaną te monumentalne dzieła przez zespół z przeszło 200 osób złożony, a to chóry mieszane, wielką orkiestrę i kwartet wokalny. Na solistów pozyskani zostali: A. Kohman, znakomity tenor scen zagranicznych, Fr. Platówna (sopran), W. Inasińska (alt) i J. Bender (bas). Dyryguje Dr. Adam Sołtys.

Pomnik dla pierwszego palacza tytoniu.

INICJATOREM JEST HISZPAŃSKI MONOPOL TYTONIOWY.

Madryt, w październiku.

W mieście Ayamonte, prowincji hiszpańskiej Huelva, powstał projekt, ażeby **postawić pomnik obywatelowi tego miasta niejakiemu Rodrigo de Jerez, a przynajmniej** wmurować tablicę pamiątkową w ścianę jego domu rodzinnego.

Jakie zasługi wyświadczył ludzkości p. Rodrigo de Jerez? Oto był pierwszym palaczem tytoniu, naturalnie pierwszym w Europie.

Onego czasu z miasta Ayamonte wybrało się trzech jego obywateli na „awanturniczą“ wyprawę z Krzysztofem Kolumbem, który chciał dotrzeć naokoło ziemi do Indyj, a dotarł do Ameryki i między innemi odkrył tytoń. **Jednym z tych obywateli był Jerez.**

On jeden ze wspomnianej trójki powrócił do miejsca rodzinnego, przywiózł ze sobą wiele osobliwości, a między innemi także liście tytoniowe, które nauczył się palić w Ameryce od czerwonoskórych Indjan.

Kiedy jednak zapalił pierwszą fajkę, wśród sąsiadów powstało takie zdziwienie i oburzenie, że pobiegli i dali znać do świętej inkwizycji. Jereza wezwano do przesłuchania, a groził mu niebezpieczny proces i spalenie na stosie za czarnoksięstwo.

Jednakże już wtenczas sprawa tytoniu była przesądzona. Pomiędzy towarzyszami Kolumba było już wielu palaczów, których zwyczaj rozpowszechnił się wkrótce na innych obywateli hiszpańskich tak, że w owej chwili znajdowało się na kontynencie europejskim więcej, niż stu ludzi, oddających się nałogowi tytoniowemu. Za wielki trud byłby więc z ich wyławianiem i za wielkiego stosu trzeba byłoby na spalenie ich wszystkich, więc i Jerezowi **się „upiekło“ z pozostaniem przy zwyczaju palenia tytoniu.**

A teraz po czterech wiekach z nawiązką 36 lat, za to stawiać mu chcą pomnik. Naturalnie inicjatorem **jest monopol tytoniowy hiszpański,** któryby bez Jereza nie byłby istniał, a ponieważ dom rodzinny Jereza stoi do tychczas, więc prawdopodobnie utrzyma się projekt wprawienia w jego sędziwe ściany pamiątkowej tablicy.

Recital poetycki. W niedzielę dnia 27. października odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Boularda 5, wieczór poezji recytatora p. J. Rittla. Program obejmuje utwory Tuwima, Słonimskiego, Wittlina itd.

Teatr rewji „Gong“. Podczas wczorajszej premjery zespół Gongu wstępnym bojem zdobył serca publiczności, która rzęsistemi oklaskami witała każdy niemal numer programu. Zwłaszcza fascynujące piosenki Hanki Runowieckiej, zabawne kreacje Skoniecznego i Belskiego, wyraziste piosenki Cybulskiego, produkcje Koszutski-girls, żywiołowy duet Leonowicz i Koszutskiego oraz subtelna postać Popielewskiej, zwróciły na siebie powszechną uwagę. Dziś powtórzenie premjery o godz. 7.30 i 9.30.

Polskie Towarz. Muzyczne we Lwowie. Niedziela, 3. listopada: IX. Symfonja Beethovena i XIII. Psalm Liszta. Wtorek, 5. listopada: IX. Symfonja Beethovena i XIII. Psalm Liszta. 8305-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość Księcia Sergjusza“.
CASINO: „Djablica z Trypolisu“ S. O. S.
CHIMERA: „Pieniądz“.
COLOSSEUM: „Ochotnik“
GRAŻYNA: „Szampan“.
FATAMORGANA: „Co kocha bietka“.
KOPERNIK: „Grzesznica bez grzechu“.
LEW: „Pod banderą miłości“.
LUNA: Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego)
MARYSIEŃKA: „Grzesznica bez grzechu“.
OAZA: „Ludzie podziemi“.
PAN: „Z raju bolszewickiego“.
PASAŻ: „Wiliam Desmond“ i „Klub czarnej ręki“
POLONJA: „Pogromca i Pantera“.
PROMIEŃ: „Anna Karenina“.
STYLOWY: „Ja chcę żony“ i „Mąż bez ślubu“
UCIECHA: „Zdobywca Serc“.

Poranek kinowy. Staraniem Koła Rodzicielskiego Gimnazjum II. im. Szajnochy odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe poranek kinowy w kinie „Palace“ na dochód biednych dzieci. Wyświetlony zostanie wspaniały film nieznany dotychczas we Lwowie pt. „Mogiła wśród lodowców“. Na filmie tym ujrzy publiczność w całej okazałości polowanie na wieloryby i foki. Do filmu tego dodany będzie sensacyjny obraz pt. „Tajemniczy cowboj“. Bilety po 1.50 i 1 zł. od godz. 10-tej rano przy kasie.

—o—

Szkoła tańców Stanisława Faliszewskiego rozpoczyna nowy kurs tańców **salonowych i baletowych.** Wpisy codziennie wieczorem od 6—8-mej w biurze Stow. „Gwiazda“, (Franciszkańska 7.). Każdej niedzieli dancingi od 6 do 10 wieczorem. 8287-3

—•—

Najnowsza Sensacja Lwowa! Od 1. listopada 1929 codziennie od godziny 5-tej popołudniu, koncertuje najsławniejszy skrzypek wirtouz Polski wraz ze swoim mistrzowskim zespołem w Kawiarni i Barze „Warszawa“. 8261

—o—

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI. Generał bryg. Popowicz Bolesław udaje się w dniu 31. października br. do Nadwórnej, gdzie w charakterze reprezentanta Marszałka Piłsudskiego weźmie udział w uroczystościach 15 rocznicy bitwy II. Brygady Legjonów Polskich pod Mołotkowem.

Komitet Obywatelski Obchodu 11. rocznicy Obrony Lwowa złożony z przedstawicieli organizacji b. wojskowych i związków społecznych zaprasza Społeczeństwo lwowskie na uroczystość wieńczenia mogił Obrońców Lwowa, która odbędzie się dnia 1. listopada br. o godz. 15.30 na cmentarzu Obrońców Lwowa, oraz na żałobną Mszę św. za poległych i zmarłych Obrońców Lwowa, która odbędzie się dnia 2. listopada br. o godz. 10-tej na cmentarzu Obrońców Lwowa staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów.

Baczność Legjoniści i Strzelcy! W piątek dnia 1. listopada br. o godzinie 15.30 (3.30 popol.) odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa Uroczystość wieńczenia mogił Legjonistów — Obrońców Lwowa, zaś w sobotę dnia 2. listopada br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa żałobna Msza św. za poległych i zmarłych Obrońców Lwowa. Najliczniejsza obecność Legjonistów i Strzelców obowiązkowa. Zbiórka na cmentarzu Obrońców Lwowa przy grobach placówki poległych Legjonistów 5 pp. Leg. P.

Związek oficerów rezerwy wzywa kolegów do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości Wieńczenia Mogił Obrońców Lwowa. Zbiórka dnia 1 listopada br punktualnie o godz. 15-tej przed bramą koszar 40. pp. ul. Piotra i Pawła, poczem zebrani udadzą się gremjalnie na cmentarz Obrońców Lwowa.

Nabożeństwa akademickie. Na życzenie młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni we Lwowie zaprowadzono osobne nabożeństwa akademickie, które się odbywać będą stale w czasie trwania wykładów w kościele OO. Dominikanów o godz. 9½, a składać się będą z cichej Mszy św. i krótkiego kazania, wygłoszonego przez jednego z księży Profesorów Wydziału Teolog. U. J. K. W prezbiterjum ustawione są krzesła dla pp. profesorów, zaś miejsce w środku w kościele zarezerwowano dla młodzieży akademickiej. Organizację nabożeństwa i duszpasterstwa wogóle powierzył Wydział Teolog. ks. prof. Aleksemu Klawkowi, który w niedziele i święta u siebie — ul. Supińskiego 11 III — przyjmuje między 11—12, a o innym czasie po poprzedniem zgłoszeniu się. W soboty i dni przedświąteczne od 18. do 19. słucha jeden z profesorów teologji spowiedzi w kościele OO. Dominikanów.

„Rodzina Sieroca po Poległych w Obronie Lwowa“ pozbawiona tego roku znacznego dochodu, jaki miała rokrocznie ze sprzedaży chorągiewek na cmentarzu w dnie Zaduszne, prosi gorąco wszystkich Polaków, by składali na jej rzecz ofiary dla uczczenia pamięci swych Zmarłych, oraz kupowali świece i chorągiewki nagrobne w sklepie Tytoniowym, pl. Marjacki 10.

Osobiste. P. Robert Grebel został dekretem Sądu Apelacyjnego we Lwowie zamianowany rzeczoznawcą sądowym.

Z „Odrodzenia“. Zarząd Koła Lwowskiego ma zaszczyt zawiadomić, że na Walnem zebraniu, które odbyło się dnia 25. bm. został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes: Marjan Gückler-Wisłocki, wicepr. I.: Konstanty Laidler, wicepr. II.: Stanisław Wierzyński, sekretarz wewn.: Stanisław Nahlik, sekretarz propag.: Zbigniew Schönthaler, skarbnik: Władysław Żółtowski, bibljotekarz: Jan Kanty Szewczyk, gospod. lokalu: Aleksandra Wojcika. Jako członkowie przew. agend weszli: kol. i kol. Żebrowska Zofja, Teresa Gradowska, Jan Szeptycki, Ludmila Baranowska, Marjan Strzelbicki, Kazimierz Wątorek, Zbigniew Kokosowski, Edward Ołdakowski, Irena Wachlowska i Julian Wiśniewski.

W Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich ul. Kościelna 8, w niedzielę, dnia 3 listopada br. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się Zebranie Towarzyskie — urządzone staraniem Koła Mieszczanek lwowskich, na które zaprasza się Członkinie wraz z Rodzinami. W programie: tańce i niespodzianki — bufet w własnym zarządzie.

(.) **Zużycie wody.** W niedzielę 20. bm. przy najniższej temperaturze 9,6 i najwyższej 16.2 zużyto 25,526 m³ wody, 21. bm. przy temp. 9,7 i 15.6 27.902 m³, 22. bm. przy temp. 6,5 i 11.6 27.968 m³, 23. b. m. przy temp. 8,5 i 14,2 28.418, 24. bm. przy temp. 7.— i 16.5 28.683, 25. bm. przy temp. 8,5 i 12,6 28.831, 26. bm. przy temp. 7,4 i 11,/ 28.023 i 27. bm. przy temperaturze 7,5 i 10.8 zużyto 25.980 m³ wody.

(—) **Zamach samobójczy dozorcy domu.** Wczoraj o godz. 3. popołudniu targnął się na życie Grzegorz Wróbel, dozorca domu, przy ul. Kleparowskiej 3, który zażył silną dawkę kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

(—) **Gdzie się podział?** Wasyl Dawidczak zamieszkały w kolonji „Marjanówka“ pow. Horochów, donosi wczoraj policji, że dnia wczorajszego brał jego Mikołaj, wydalił się ze szpitala powszechnego w niewiadomym kierunku.

(—) **Zaginione córki.** W dniu wczorajszym zgłosił się w wydziale śledczym Józef Szala zam. Zielona 89, z doniesieniem, że córka jego Bronisława, licząca lat 8, wyszła wczoraj o godzinie 1-szej w południe na ulicę i więcej do domu nie

wróciła. — Z takiem samem doniesieniem zgłosiła się też Anna Kikina zam. Kazimierzowska 35 i doniosła, że siostra jej, Olena, licząca lat 13 wyszła do miasta i do dnia dzisiejszego do domu nie powróciła.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Marja Grüss, zam. przy ul. Częstochowskiej Bocznej 19 doniosła wczoraj policji, że dnia 25. bm. włamali się do jej mieszkania jacyś nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza, lub wytrycha i skradli garderobę męską i damską, bieliznę, 2 zegarki złote 1 papierośnicę srebrną, 2 lichtarze oraz 24 dol. i 160 zł. gotówką, łącznej wartości 8.000 zł.

(—) **Aresztowania.** W aresztach policyjnych przytrzymano wczoraj: Magdalenę Chowajczuk, zam. ul. Kopalna za współudział w kradzieży różnych części umundurowania na szkodę 6. p. lotn. w Skniłowie Stefana Masiaka, Wasyla Herkawego z Horoszowa za kradzież kwoty 1000 zł. na szkodę Jakóba Auschanera, Władysława Fecherskiego, osobnika bez zajęcia, za kradzież ubrania na szkodę Zygmunta Rosenfelda, Józefę Hanczar za kradzież broszki wartości 300 zł na szkodę Jadwigi Będkowskiej, Franciszka Humeniuka i Franciszkę Woźną za kradzież trzewików na szkodę Bernarda Pawlaczka Wolfa Pipę, false Grossmana Wilhelma bez zajęcia zam. w Zamarstynowie, Filipa Schmalenberga oraz Majera Kukera za włóczęgostwo Wolfa Königsberga za oszustwa, dokonywane systematycznie na wielu osobach, Piotra Czernika za kradzież, Włodzimierza Rusina za kradzież Antoniego Kosińskiego za uchylanie się od dozoru policyjnego, Jana Mazura za wałęsanie się po ulicach w celu kradzieży, Stanisława Brolika, za kradzież ubrania Chaima Baracha za wybicie szyb w sklepie w pasażu Fellerów, Wasyla Popowicza, jako podejrzanego o kradzież na szkodę Gustawa Knalbowa, Michała Charkowa za uszkodzenie ciała, dokonanego na osobie Stefana Pawełczuka, Kazimierza Surmę, Prokopa Tryjuka i Marję Orlutę za włóczęgostwo, Jana Sitnika za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Marjackim oraz Józefa Bobela, podejrzanego o kradzieże popełniane w wozach kolejowych.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** Wczoraj zgłosił się w wydziale śledczym dr. Izydor Preminger z doniesieniem, że wczoraj podczas bytności w kinie „Palace“, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 50 zł. oraz bilet do kina „Palace“.

(—) **Samobójstwo nieznanej kobiety.** Wczoraj w realności, przy ul. Sykstuskiej 23, jakaś nieznana kobieta w zamiarze samobójczym skoczyła z II. p. na podwórze tej realności. Zawezwane Pogotowie odwiozło ją do szpitala. Dochodzenia w toku.

—o—

KIM BYŁ MEGE MOURIES?

Mege Mouries był tym chemikiem francuskim który z polecenia Napoleona III-go wyrabiał w roku 1869 po raz pierwszy masło drogą sztuczną i tym sposobem stał się wynalazcą margaryny.

Pochód zwycięzki jego wynalazku idzie nieprzerwanie przez cały świat. W międzyczasie wyrób margaryny został, naturalnie znacznie ulepszony. Przetwarza się na masło najlepsze oleje jadalne, mleko i żółtka. Nową jakościową marką jest margaryna mleczna „Vitello“, której koszt wynosi pół ceny dobrego masła. Każda gospodyni może znacznie obniżyć koszty utrzymania domu, gdyż „Vitello“ jest wyborową margaryną mleczną do smażenia, pieczenia i gotowania nadaje się również do smarowania chleba.

„Vitello“ jest dlatego wyborową margaryną mleczną dla każdej kuchni.

Samobójstwo na giełdzie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POWAŻANEGO KUPCA.

Budapeszt, w październiku.

(=) W budynku giełdy budapeszteńskiej znaleziono wczoraj **zwłoki samobójcy, który odebrał sobie życie przez powieszenie.** Okazało się, że jest to niejaki **Bernard Rechnitzer**, zamożny niegdyś kupiec, który wskutek ryzykownych spekulacyj popadł w znaczne kłopoty finansowe. Był on w Budapeszcie znanym i poważanym kupcem, do którego odnoszono się z wielkiem zaufaniem. Toteż tragiczna śmierć jego wywołała w Budapeszcie wielkie wrażenie.

Sześć miljonów odszkodowania

MA JE ZAPŁACIĆ SZASZA GUITRY.

Paryż, w październiku.

(=) W najbliższych dniach oczekiwany jest wyrok w niezwykle ciekawym i sensacyjnym **procesie teatralnym.** Oto dyrektor teatru im. Edwarda VII, **Alfons Franck**, mający od szeregu lat kontrakt z popularnym paryskim aktorem i pisarzem Szaszą Guitry, wdrożył przeciwko niemu proces z powodu zerwania kontraktu przez występy **w teatrze Rotszylda „Pigalle“.** Franck żąda od Szaszy Guitry **6,000.000 franków odszkodowania.**

—o—

Z kraju.

Zarząd Koła Drohobyckiej Młodzieży studjującej na wyższych uczelniach Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia, że d. 3 listopada odbędzie się o godz. 3 popoł. w lokalu Towarzystwa w Drohobyczu nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zmiana statutu Koła 2) Wnioski i interpelacje.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 31. października 1929.

Warszawa 1411 16.25 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert kameralny w wykonaniu Trio Kamińskiego: J. Kamiński (skrz.), M. Neiterich (wiolon.), I. Rosenbaum (fort.) 19.25 Muzyka z płyt gramofon 20.30 Muzyka lekka: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego W programie: Suppe, Strauss Fall i in. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Kraków 312 20.05 Koncert: pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa i M. Hamerska-Lewandowska (śpiew), p. M. Lipkowska (fort.) dyr. Walek-Walewski (akomp.) W programie: Bach, Szymanowski, Rachmaninow i in.

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna. 20.15 Koncert wieczorny: Dor van Baale (skrz.), Prof. F. Łukasiewicz (fort.) 23.00 Lekcja tańców.

Katowice 408 16.20 Koncert z płyt gramof. 17.45 Transm. z Warszawy. 21.30 Transm. z Wilna.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci. 20.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Audycja wesoła.

Wrocław 253 19.15 Koncert radjoorkiestry. Curt Becker (wiolon.). 20.00 Transm. z Konzerthaussaal Umberto Urbano śpiewa. W programie: Verdi, Donizetti i in.

Brno 342 22.15 Muzyka wojskowa.

Londyn 356 17.00 Koncert Kwintetu Madalene Moncy oraz solistów: E. Barker (alt) i A. Wikesa (tenor). 20.45 Koncert orkiestry Halle. Sol. Arthur Catterall (skrzypce).

Sztutgart 360 20.15 Transm. operetki „Słomiana Wdówka“ w 3 aktach Leo Blecha. Dyr. Kompozytor.

Hamburg 372 20.00 Koncert popularny radjoorkiestry oraz solistów.

Stockholm 436 22.00 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Głazunowa.

Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy. 21.02 „Andra Chenier“ opera w 4 aktach Giordana.

Praga 487 16.30 Koncert kameralny. 20.00 Kabaret literacki.

Medjolan 501 20.30 „Dafni“ opera Mulego.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Silving. 02.05 „Wolny Strzelec“ opera romantyczna w 3 aktach Webera.

Monachjum 533 16.30 Koncert kameralny. Muzyka rosyjska. Wyk. Radjokwartet smyczkowy. 21.00 Koncert symfoniczny radjoorkiestry. Sol. Sophie Sedzmann (fort.), Willy Stuhlfauth (skrz.). W programie Prokopjew.

Huizen 1071 16.40 Koncert Tria Haskiego.

Königswusterhausen 1635 20.00 Akademja z okazji święta reformacji. Transmisja z Kaiser Wilhelm-Gedütniskirche.

Piątek 1. listopada 1929.

Warszawa 1411 16.15 Koncert z płyt gramof. 17.45 Koncert Orkiestry Dyr. Tram. Miej. pod dyr. L. Cymermana. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Bojanowskiego i H. Marteau (skrz.).

Kraków 312 16.25 Koncert z płyt gram. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 16.40 Słuchowisko dla dzieci w wyk. p. Wandy Trojanowskiej, art. Teatru Nowego, 17.45 Audycja wokalna M. Korwin (sopran), J. Nowak (bas), 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.00 Koncert z płyt gramof., 17.45 Transm. z Warszawy, 19.45 Kom. sportowe.

Wilno 385 17.20 Audycja literacka „Dzień zaduszny“ w wyk. Zesp. Dramat. Rozgł. Wil.

Wrocław 253 20.00 Transmisja z Kroll-Oper w Berlinie. „Godzina hiszpańska“ komedja muzyczna Ravela.

Kopenhaga 281 21.00 Solo fortepianowe, 21.55 Wieczór Mozarta. Wyk. orkiestra pod dyr. Grondahla.

Bukareszt 394 17.00 Muzyka rumuńska. Wyk. orkiestra Sibiceanu. 21.00 Muzyka popularna.

Sztokholm 436 18.30 Muzyka popularna, 20.30 Cecylja Hansen (skrzypce) odegra koncert skrzypcowy d-dur Beethovena.

Rzym 441 21.02 „Bajadera“, operetka w 3 akt. Kalmana. 23.10 Muzyka taneczna.

Praga 487 18.30 Transmisja z Teatru Narodowego. „Lohengrin“, opera w 3 aktach Wagnera.

Medjolan 501 20.30 Koncert symfoniczny.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Wacek. 18.20 Koncert kameralny Kwartetu Buxbaum. W programie: Schubert i

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 1. XI. 1929.

MAKS BRAND. 61

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Ale proszę zadzwonić do tylnych drzwi... zobaczę, może sekretarz pana Lodge...

— Niech się pan nie fatyguje. Mój czas jest drogi. Pójdę go sama poszukać.

— Chwileczkę!...

— Ależ proszę bardzo — odparła swobodnie. I zanim zdumiony lokaj się opatrzył, już przeszła przez sień i otworzyła drzwi, wiodące do ogromnego pokoju.

Zaledwie przestąpiła próg, otworzyły się drzwi od sąsiedniego pokoju, z których wyszedł jakiś starszy pan o siwych włosach.

— Hallo! — krzyknęła ku niemu Mary Dover.

Przystanął i obrócił się ku niej.

— Gdzie tu jest szef? — zagadnęła go.

— Sir — wmieszał się portjer, który w ślad za Mary wszedł do pokoju, wzburzony i zgorszony. — Ta osoba...

— Siadaj pan lepiej! — przerwała mu Mary — i zastanów się dobrze nad tem, co chcesz powiedzieć. Bo coś język ci się plącze...

Zwróciła się znów do siwowłosego pana:

— Gdzie stary?

Zainterpelowany nie wydawał się wcale zgorszony tem śmiałem wyrażeniem. „Widocznie to ktoś z podrzędnej służby“ — pomyślała sobie Mary.

— Kto taki? — spytał spokojnie.

— Zaprowadź mnie pan do pana Lodge! — odrzekła.

— Ja nim jestem — odpowiedział.

Przeszła pomału przez pokój, przypatrując mu się uważnie. W rysach jego twarzy odnalazła rzeczywiście pewne podobieństwo z Tygrysem.

— Nazywam się Mary Dower.

Skłonił się grzecznie.

— I chciałabym się rozmówić z panem w cztery oczy.

Zawahał się przez ułamek sekundy, co jednak nie uszło uwagi Mary.

— Proszę panią, przejdźmy do tego pokoju — odpowiedział, przepuszczając ją pierwszą.

Pokój ten był mniejszy i jakoś wydawał się jej o wiele sympatyczniejszy. Usiadła na miękim foteliku, William Lodge zajął miejsce naprzeciw niej.

— Przyszłam tu, — zaczęła bez ogródek, — by pomówić z panem o pańskim synu.

— Na twarzy jego, obleczonej w kamienną maskę obojętności i spokoju, nie było można poznać najmniejszego wrażenia.

— Syn pański znajduje się w niebezpieczeństwie, — dodała.

William Lodge ani drgał nawet.

— Krótko mówiąc, — jest w Tangle!

Zwrócił na nią spokojne spojrzenie:

— Nie przeszkadza to pani, jeżeli zapalę? — spytał.

— Zupełnie nie, — odparła z uśmiechem.

Wydobył z kieszeni papierośnicę, wydobył cygaro hawańskie, odgryzł koniec i spokojnie zapalił.

— W Tangle, — powtórzył.

— I do tego siedzi w knajpie, — dodała.

Skinął tylko głową. Zaczynała powątpiewać, czy Jack jest naprawdę rodzonym synem tego jegomościa. Moze tylko adoptowanym?

— Wdepnął w paskudną kabałę,— recytowała dalej jednym tchem, — wszyscy z nim mają na pieńku. Napewno albo mu kto wsunie majcher pod żebro albo wpakują mu kulkę w łeb. Zakatrupią go, jak dwa a dwa cztery!

— Rozumiem. A cóż on takiego zbroił, że narobił sobie tylu wrogów?

— Co zbroił? — westchnęła. — Panie Lodge, powiedz mi pan tak całkiem szczerze, czy syn pański ma spokojne usposobienie?

— Tak mi się zdaje przynajmniej. Wśród mężczyzn uchodzi za bardzo spokojnego.

— Doprawdy? I za cóż jeszcze uchodzi?

— Mówią, że jest doskonałym myśliwym.

(C. d. n.)

Beethoven, 19.35 Jan Brahms. Cztery pieśni odśpiewa Anton Tausche.

Ryga 525 20.03 Koncert symfoniczny.

Monachjum 533 19.00 Recital fortepianowy Ryszarda Staaba. 20.20 „Król Dawid" psalm symfoniczny Artura Honeggera.

Huizen 1500 19.20 Pogadanka i muzyka religijna.

Paryż 1725 16.45 Radjokoncert. 21.35 Radjokoncert.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 30. października. Na giełdzie akcyjnej tend. utrzymana, usp. spokojne. Na giełdzie zbożowej tend. chwiejna, usp. żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 30. października. (Tel. G. P) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117 i pół. 5 proc. pożyczka dolarowa 65, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50 i pół, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 81, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Roln. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 procent 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 124.43 N. Jork 8.87 3/4 Paryż 35.04 Praga 26.35 Szwajcarja 172.33 Sztokholm 238.92 Wiedeń 125.04.

Warszawa 30. października. (Tel. G. P) Bank Handlowy 118 Bank Polski 163 i pół Bank Zachodni 70 i pół Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Elektr. Dąbrowa 85 Siła i światło 106 Firlej 51 Lilpop 27 Starachowice 21 i pół Zieleniewski 81 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 30. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 Tolhan 5.60 Zieleniewski 81.50 Firlej 48.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 30. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.17 5/8 Nowy Jork 5.16 Belgja 72.20 Włochy 27.03 i pół Hiszpanja 73.85 Holandja 208.22 i pół Berlin 123 i pół Wiedeń 72.57 i pół Sztokholm 138.60 Oslo 138.27 i pół Kopenhaga 138.30 Sofja 3.73 Praga 15.29 Warszawa 57.87 i pół, Budapeszt 90.27 i pół Białogród 9.12 1/3 Ateny 6.71 Konstantynopol 2.43 Bukareszt 3.08 1/8 Helsingfors 12.96 Buenos Aires 211 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 30. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.25 Belgrad 1255 3/8 Berlin 169.91 Bruksela 99.25 Budapeszt 124.11 Bukareszt 4.24 Kopenhaga 190.15 Londyn 34.63 1/8 Madryt 101.30 Medjolan 37.18 Nowy Jork 709.65 Oslo 190.15 Paryż 27.95 i pół Praga 2101 3/4 Sofja 513 Sztokholm 190.60 Warszawa 79.82 Zurych 137.49 Amerykańskie 708.90 Niemieckie 169.68 Francuskie 27.88 Włoskie 37.00 Jugosłowiańskie 12.51 Czeskie 20.98 3/4 Węgierskie 124.22 Szwajcarskie 137.20 Renta majowa 0.94 Renta lutowa 0.94 Bankverein 21.60 Kreditanstalt 52.50 Anglobank 17 3/4 Kompas 13.60 Laenderbank 25 3/4 Merkury 20.10 Kolej półn. 1023 Živnostenska 106.15 Czerniowce 40.50 Austr. Kol. pań. 22.30 Kolej połudn. 7.65 Alpiny 36 i ćwierć Berg u. Huetten 870 Krupp 11 Rima 113.85 Skoda 368 Siersza 18.90 Zieleniewski 63 i pół Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 30. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.87 Holandja 12.09 1/8 Francja 123.84 Belgja 34.86 i ćwierć Włochy 93.15 Niemcy 20.38 1/8 Szwajcarja 25.17 3/4 Hiszpanja 34.22 Danja 18.20 i ćwierć Szwecja 18.16 i ćwierć Norwegja 18.20 3/4 Helsingfors 194.18 Praga 164.65 Budapeszt 27.90 5/8 Belgrad 276 Sofja 673 Wiedeń 34.70 Warszawa 43.45.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 30. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.85 i pół Nowy Jork 25.38 i pół Belgja 355 Hiszpanja 362 i pół Włochy 132.90 Szwajcarja 492 Danja 680 Holandja 1024 i ćwierć Norwegja 680 i ćwierć Szwecja 681 3/4 Praga 75 i ćwierć Rumunja 15.15 Wiedeń 356 3/4 Niemcy 607 i pół.

Humor.

NA ARENIE.



— Panie sędzio, co z nim zrobić?
— Podnieś go i przerzutem przez głowę połóż na obie łopatki.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

ROK ZAŁOŻENIA 1910.

Kapitał akcyjny zł. 6,000.000.

Fundusze rezerwowe zł. 3,370.000.

ZAKŁAD GŁÓWNY we LWOWIE

ul. 3-go Maja 9.

ODDZIAŁY:

W KRAJU:

Borysław, Drohobycz, Gdańsk Gdynia, Gorlice, Kraków, Krosno, Łódź, Stryj, Warszawa.

ZAGRANICĄ:

Paryż.

Adres telegr. Zakładu Głównego i Oddziałów: „INDUSTRIA"

Polski Bank Przemysłowy przyjmuje wkłady złotowe i w walutach obcych na najkorzystniejszych warunkach tak pod względem oprocentowania jak i wypowiedzenia, oraz wydaje książeczki wkładkowe oszczędnościowe, złotowe i dolarowe, które w myśl art. 23 prawa bankowego przyjmowane są na kaucje i wadja na równi z gotowizną

Korespondenci we wszystkich ważniejszych ogniskach handlowych świata.

ŻĄDAĆ W APTEKACH I DROGERJACH — WEDŁUG PRZEPISU

Dra med. ST. BREYERA

Zatwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia w Warszawie.

Zioła piersiowe	Zioła na przemianę materji	Zioła żołądkowo-kiszkowe	Zioła dla nerwowych
skuteczne w grypie, katarach piersiowych, oskrzelowych, zaflegmieniach, kaszlach, astmie, oraz jako środek wzmacniający płuca.	skuteczne jako czyszczące krew w reumatyzmach, artretyzmach, skrofułach, wrzodach, fistułach, ropieniach, nieczystości cery, zwapnieniu tętnic i otyłości	skuteczne w ostrych i przewlekłych katarach żołądkowo kiszkowych, chorobach wątroby, kamieniach, żółtaczce.	skuteczne w nerwowych bólach głowy, bicia serca, bezsenności, nerwowej niestrawności, ogólnemu osłabieniu
Cena zł. 3·50.	Cena zł. 3·50.	Cena zł. 3·—.	Cena zł. 4·—

Do powyższych cen dolicza się opłatę pocztową.

Wyrabia i wysyła:

Laboratorjum chem.-farmaceut. „POLHERBA" Sp. z o. o. Kraków-Podgórze.

Na żądanie wysyła się darmo broszurkę „Jak odzyskać zdrowie" czyli „Leczenie ziołami".

Niezliczona ilość listów dziękczynnych świadczy że tysiące ludzi wyleczyło się powyższemi ziołami.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. Przemyśl, Derkacz Stefan r. 1894. 8212-3

Ostra zima się zbliża

Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy** itp **ciepłe obuwie**, które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

Wielkie i ładne dochody

zapewnia objęcie zastępstwa (przedstawicielstwa) odpowiedniego dla Pań i Panów każdego zawodu i udzielanego w każdej miejscowości kraju. Oferty w języku niemieckim należy kierować do A. KNOPPER'S Rek'amebüro Amsterdam, (Holland) Postbox 887.

22 zł.

Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany „WULKAN" Pasaż Mikolascha Telef. 1-15

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

Gramofony i płyty krajowe zagran.

kupisz najtaniej i na warunkach najdogodniejszych **tylko** we firmie

Malwina Rosenman

Lwów, **Jagiellońska 17.** tel. 17-25.

KTO

dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko specjalnym skła. dzie **S. FEDER**, Lwów SYKSTUSKA 7 tuzin zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzorami zł. 2·50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

ARTRETYCY-REUMATYCY

nie bierzcie za wodę

VICHY CÉLESTINS

z naturalnego źródła Rządu Francuskiego wód fabrykowanych sztucznie *noszących nieprawnie nazwę VICHY*

Żądajcie marki

„VICHY-ÉTAT"

KAPELUSZE poleca, przerabia po najniższych cenach Maysenhälter Sobieskiego 5./II. 8304

SELWA PAWEŁ 1901 Zambrza, powiat Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Nisko. 8300

DLA BIUR wszelkie przybory kancelaryjne poleca MAGAZYN PAPIERU **Antoni Jamiński** Lwów. SZAJNOCHY 2.

Pracownia KLINGERA

w Pasażu Hausmana 9.

wykonuje kostjumy płaszcze i formy do krymskich futer według najnowszych żurnali i modeli. 8297-5

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Małecki 10 (dziedziniec).

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE,

Ul. Jagiellońska Lor. 1. **Założona w roku 1843.**

jest najstarszą instytucją oszczędnościową w Polsce.

Przyjmuje wkładki w złotych i dolarach, od $8\frac{1}{2}$ do $1\frac{1}{2}$ przedpołudniem, od 5—7 po południu — i oprocentowuje je półrocznie, normalne złotowe po 9% dolarowe po 7% w stosunku rocznym.

Wkładki na specjalne cele jak posag, na budowę własnego domu, na założenie własnego warsztatu i t. p. oprocentowuje wyżej od normalnych. — Przyjmuje również wkład i premjowe podlegające kwartalnemu losowaniu z prawem wygrania od Zł. 50.— do Zł. 300.— każdego kwartału.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Wydaje skarbonki oszczędnościowe.

Fundusz rezerwowy wynosi w nieruchomościach, efektach i gotówce Zł. 3,157.488 gr. 86.

Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 59941.

Telefon Oddział Kasowy Nr. 773. hipoteczny Nr. 3977.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6·50
Bez dostawy	zł. 6·—
Za granicę	zł. 9·50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.